

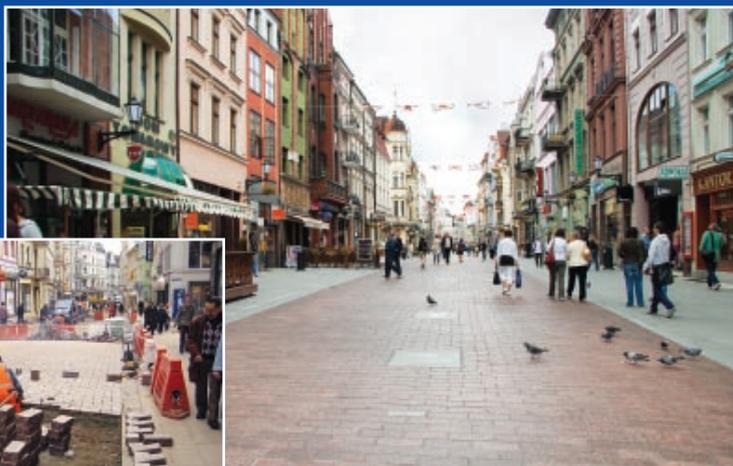
Rewitalizacja po toruńsku



FOT. M. LITWIN

Michał Zaleski
Prezydent Torunia

(czyt. str. 21)



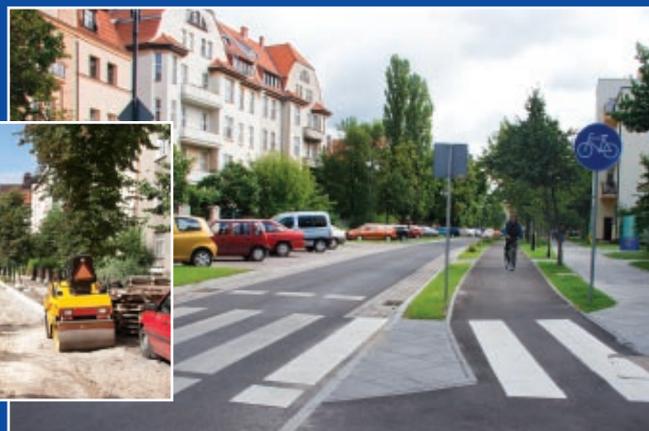
*Zagospodarowanie przestrzeni publicznej
ulic Szerokiej i Królowej Jadwigi*



*Adaptacja zabytkowej Bramy
Klasztornej na cele kulturalne,
społeczne i gospodarcze*



*Adaptacja nowych pomieszczeń
pn. Oratorium im. bł. ks. Bronisława
Markiewicza*



Zagospodarowanie ulicy Mickiewicza

KAŻDY Z NAS WCIĄŻ STWARZA SIEBIE, SWOJĄ BLIŻSZĄ I DALSZĄ RZECZYWISTOŚĆ – DBAMY O TO, BY W ŚWIECIE, W KTÓRYM ŻYCIE JEST RODZAJEM SZTUKI, SZTUKA MOGŁA TOWARZYSZYĆ NAM TAKŻE W CODZIENNYM ŻYCIU!

SPECJALIZUJEMY SIĘ W WARSZTATACH:



- KREOWANIE WIZERUNKU OSÓB, FIRM I INSTYTUCJI
- AUTOPREZENTACJA, MOWA CIAŁA, KOMUNIKACJA POZAWERBALNA I INTERPERSONALNA
- WYSTĄPIENIA PUBLICZNE • DRESS CODE, STYL BIZNESOWY
- PROFESJONALIZACJA I PODNOSZENIE JAKOŚCI USŁUG KADRY URZĘDNICZEJ

WWW.POLSKIDOMKREACJI.PL

BIURO: UL. IMIELI 14, 41-605 ŚWIĘTOCHŁOWICE, TEL. 032 203 03 85, 204 21 42
SIEDZIBA: KATOWICE, UL. KOŚCIUSZKI

Szanowni Czytelnicy!

Publikujemy w bieżącym numerze naszego Magazynu kilka bardzo istotnych artykułów na temat efektywności energetycznej. Rozpoczynają one cykl publikacji na ten temat, które ukazywać się będą w Euro 25 w kolejnych miesiącach. Zdajemy sobie sprawę, że poszanowanie energii w naszym kraju jest tematem ciągle mało popularnym, naszymi publikacjami chcemy więc sukcesywnie to zmieniać, dostarczając argumentów „za”.

Działania na rzecz efektywności energetycznej to nie tylko wymóg naszych czasów, ale i obowiązek obywatelski każdego z nas osobiście, jak i zarządzających gospodarką czy zasobami mieszkaniowymi. Wpisują się one w ogólnokrajową strategię bezpieczeństwa energetycznego. Nasza redakcja od dawna promuje zarówno odnawialne źródła energii, które pozwalają uzyskać czystą energię, jak i właściwe wykorzystanie zasobów energetycznych. Wychodzimy z założenia, że kropla draży skałę, więc warto zachęcać do szanowania energii i pogłębiać świadomość Polaków w tej ważnej kwestii. Znaleźliśmy do tego zadania ważnego sprzymierzeńca- Krajową Agencję Poszanowania Energii S.A., której specjaliści będą autorami artykułów związanych z tym zagadnieniem.

Są też w bieżącym numerze inne ciekawe materiały. Warto zachęcić naszych Czytelników do zainteresowania się tematem z okładki. Materiał o Toruniu pokaże Państwu, jakie efekty daje przeprowadzona kompleksowo i solidnie rewitalizacja. Polecam też inne materiały np. ten, dotyczący Euroregionu Morza Czarnego.

Życzę interesującej lektury

Ilona Saft
Redaktor naczelna



Magazynu Wspólnoty Europejskiej Euro 25

- euro** 3 od redakcji
- euro** 6 zarządzanie energią musi być powszechne
- euro** 7 sięgnijmy po środki unijne
- euro** 8 samorządy działają na rzecz klimatu
- euro** 10 Tydzień Zrównoważonej Energii 2011
- euro** 12 25 eurocelebrytów pod strzechy...
- euro** 13 di Lampedusa, Lampedusa i Cambridgeshire
- euro** 14 kiedy powstanie strefa wolnego handlu Unii i Ukrainy
- euro** 15 Chiny w światowej gospodarce
- euro** 16 Rezerwa Federalna zagrożona?
- euro** 17 kobiety a gorączka złota
- euro** 18 z notatnika reportera
- euro** 20 rewitalizacja szansą dla miast
- euro** 21 magia Torunia
- euro** 22 dobry projekt, atrakcyjny grant i ... trochę sympatyków
- euro** 24 Śląskie Dni Ziemi
- euro** 25 obligacje pomogą w rewitalizacji miast
- euro** 26 zostań swoim szefem!
- euro** 28 ekspert radzi
- euro** 30 Republika Wenecka – dumna perła Adriatyku
- euro** 32 konferencja w Batumi
- euro** 33 euroładowarka i inne praktyczne nowości UE
- euro** 34 warto tu przyjechać dla autentyzmu i gościnności
- euro** 37 jubileusz na Zaolziu
- euro** 38 różnorodności kulturalne



Już od dekady ze wzmożoną uwagą obserwuję i analizuję zmiany sytuacji na szczytach światowej gospodarki. Szczególnie obserwuję (na bieżąco) zmieniające się parametry opisujące stan chińskiej gospodarki i to, jakim wzrostem PKB kończy ona każdy kolejny rok. Ten coroczny wzrost PKB na poziomie ok. 10 proc. r/r, jest wynikiem praktycznie nieosiągalnym dla krajów, które jeszcze przed 2000 rokiem stanowiły czołówkę gospodarki światowej. W rezultacie po wyprzedzeniu Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji gospodarka chińska znalazła się na drugim miejscu, za plecami osłabionej gospodarki Stanów Zjednoczonych. Jeśli nie nastąpi jakiś kataklizm, przewiduje się, że ok. 2030 Chiny będą mogły znaleźć się w sytuacji podobnej jak USA.

Punktem kulminacyjnym śląskiego świętowania Dnia Ziemi była w dniu 16 kwietnia br. zielona sobota na ulicy Mariackiej w Katowicach, czyli najbardziej spektakularna część wielkiej kampanii społecznej pn. „Życie po śmieciach”, dofinansowywanej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Kampanię tę wspierają regionalne i lokalne media, tworząc z pomocą mieszkańców Śląska mapę dzikich wysypisk śmieci w regionie. Tego dnia już wcześniej rano u zbiegu tej ulicy z Francuską spotkaliśmy ich wielu z paczkami makulatury, którą można było zamienić na sadzonki świerczków, sosenek i dębów. Przywieźli je leśnicy: Grzegorz Kozerski i Jacek Sieradzki z Nadleśnictwa Siewierz. Całe 5 tysięcy sztuk. Zapewniali, że będą dobrze rosły w przydomowych ogrodach, na skwerkach i osiedlach.



Legenda głosi, że ktoś kiedyś, w rubryce powód rezygnacji z pracy, wpisał następujące zdanie: *Szef sprawił, że poznałem zupełnie nową definicję słowa paranoja.* Wszystko to napisane zostało w dokumentach aplikacyjnych do nowej pracy. Oczywiście nie polecamy zamieszczania takich informacji w CV, liście motywacyjnym czy jakimkolwiek kwestionariuszu aplikacyjnym. Natomiast radzimy zastanowić się, czy nie będzie lepiej samemu sobie zostać szefem?

Zadanie takie oczywiście nie jest proste. Po pierwsze potrzebny nam będzie dobry pomysł. Piąty zakład fryzjerski na tej samej ulicy czy też kolejny sklep spożywczy może nie okazać się trafiony. Trzeba znaleźć niszę rynkową, czyli najprościej mówiąc miejsce na rynku, w którym działasz tylko Ty lub obok Ciebie jest bardzo niewielu konkurentów. Po drugie powinniśmy realnie ocenić nasze możliwości.

Słynna Bazylika św. Marka w powszechnym odczuciu uchodzi za jeden z największych cudów architektury. Fasadę budowli pokrywają misternie rzeźbione kolumny, barwne marmury i płaskorzeźby. Pełne przepychu wnętrza zdobią pochodzące z różnych epok mozaiki. Zapierające dech w piersiach porfirowe posadzki dają wyobrażenie o kunszcie weneckich artystów. Tuż obok stoi Pałac Dożów – pełne lekkości arcydzieło weneckiego gotyku, gładka bryła budowli z różowego marmuru została wsparta na ażurowej loggii i arkadach z białego marmuru, efekt jest niesamowity. Wenecja, co rusz obdarowuje nas takimi widokami.





Zarządzanie

energią musi być powszechne

Rozmowa ze **Zbigniewem Szpakiem**, Prezesem Zarządu Krajowej Agencji Poszanowania Energii S.A.

– Panie Prezesie jak Pan ocenia uchwaloną w kwietniu ustawę o efektywności energetycznej?

– Ustawa o efektywności energetycznej była chyba najbardziej wyciekniętym przez rynek aktem prawnym. Najważniejsze więc, że została już uchwalona. To czy jest dobra czy zła i czy wszystkich satysfakcjonuje teraz ma już znaczenie drugoplanowe. W tej chwili najważniejsze jest, aby zapisane w ustawie instrumenty zostały skutecznie wprowadzone w życie bez dalszej zwłoki. Krajowa Agencja Poszanowania Energii S.A. prowadzi obecnie szkolenia wyjazdowe dla kadry zarządzającej w celu przybliżenia zakładom przemysłowym ustawy o efektywności energetycznej z omówieniem szans i konsekwencji wynikających z jej zapisów.

– Największym konsumentem energii jest zapewne przemysł. Czy ceny, które musi płacić za zużywanie energii wystarczająco wymuszają jej oszczędzanie, która z gałęzi przemysłu jest w Polsce najbardziej energochłonna?

– Wbrew pozorom to nie przemysł, a sektor mieszkaniowy jest największym konsumentem energii z ponad 40% udziałem w jej zużyciu. Nie zmienia to jednak faktu iż polska gospodarka w ujęciu statystycznym jest energochłonna i plasuje się pod tym względem za zachodnioeuropejską konkurencją. Oczywiście w ujęciu sektorowym sytuacja będzie różnicowana. I tak obok energochłonnych zakładów chemicznych można wskazać zakłady przemysłu cementowego, które dla odmiany mogą poszczycić się dość wysoką, w obecnej technologii, efektywnością energetyczną.

Co do kosztów energii – już teraz są dla zakładów przemysłowych wysokie

a zgodnie z prognozami ekspertów będą co najmniej 60% wyższe w perspektywie roku 2020. W chwili obecnej zarządzanie energią w zakładach przemysłowych jest zjawiskiem marginalnym. Nieliczne jednostki wykonują audyty energetyczne. Trudno powiedzieć czy motywacja finansowa jest na ten moment zbyt niska czy też jest to problem braku wiedzy, czasu i środków na jej pogłębianie. Zapewne wpływ na taki stan rzeczy mają wszystkie czynniki.

Odkąd objąłem stanowisko Prezesa Zarządu Krajowej Agencji Poszanowania Energii S.A. odbyłem kilka spotkań z zakładami przemysłowymi. Z dotychczasowych rozmów jasno wynika, że zakłady mają w większości ograniczone środki na inwestycje i podchodzą do nich z dużą ostrożnością i namysłem. Tym bardziej cenne są inicjatywy takie jak system dopłat do audytów przemysłowych oferowany przez NFOŚiGW. Dysponując wynikami z audytu energetycznego zakłady przemysłowe będą miały możliwość jasno ocenić jakie inwestycje są w zasięgu ich możliwości.

– Czy opracowuje się rozwiązania, z których przemysł mógłby korzystać w tej kwestii?

– Na rynku dostępnych jest wiele rozwiązań technologicznych i finansowych. Badania nad zwiększeniem efektywności energetycznej rozwijają się bardzo dynamicznie – zarówno w obrębie innowacyjnych technologii produkcji jak i prostych środków poprawy efektywności do zastosowania w istniejących instalacjach i systemach. Ustawa o efektywności energetycznej wprowadza nowe rynkowe instrumenty tzn. białe certyfikaty.

– Skąd wziąć środki na realizację inwestycji w obrębie efektywności energetycznej?

Możliwości na rynku jest wiele. Są granty i dopłaty, są pożyczki oraz formy łączone. W Europie sprawnie funkcjonują firmy typu ESCO oferujące finansowanie inwestycji z oszczędności energii. W Polsce ta forma finansowania ciągle jeszcze musi się przebić. KAPE S.A. podjęła ostatnio inicjatywę w celu rozwoju tego typu działalności, w aspekcie budowy trwałych podstaw jej funkcjonowania. W dziedzinie inwestycji w zakresie efektywności energetycznej powinna być to podstawowa metoda finansowania oparta o zasadę samospłaty z oszczędności w kosztach energii a w zasadzie o gwarancję efektu energetycznego i ekonomicznego. Należałoby poddać od nowa ocenie, zasadność dopłat ze środków publicznych do realizacji inwestycji, które generują lepszy zwrot niż niejedna inwestycja giełdowa. Uporządkowanie stanu prawnego i wyjaśnienie kwestii współpracy na pograniczu sektora publicznego i prywatnego może oznaczać zielone światło dla ESCO i znaczne przyspieszenie w realizacji inwestycji w poprawę efektywności energetycznej.

– Jak promuje się efektywność energetyczną?

– Efektywność energetyczną i mechanizmy jej poprawy promuje się jak każdy inny produkt czy usługę – poprzez kampanie informacyjne i działania szkoleniowe dla wszystkich potencjalnych beneficjentów. W przypadku poprawy efektywności energetycznej łatwiej byłoby zapewne wymieścić podmioty, które nie będą nią zainteresowane niż te, w interesie których leży jej wzrost. Poprawa efektywności energetycznej oznacza obniżenie kosztów – do tego dążymy wszyscy niezależnie od celów zrównoważonej polityki energetycznej, której wdrażanie jest misją organizacji takich jak KAPE S.A.

Rozmawiała: Ilona Saft

Sięgnijmy po środki unijne

Pod koniec kwietnia odbyło się w Katowicach bardzo ciekawe seminarium, zorganizowane przez Biuro Regionalne Województwa Śląskiego w Brukseli pt. **Źródła finansowania projektów w obszarze energetyki, ochrony środowiska i innowacji w ramach dostępnych programów europejskich: Inteligentna Energia-Europa, Life+, 7. Program Ramowy.**

Tematyka poszanowania energii jest w kręgu zainteresowania Unii Europejskiej od wielu lat ale szczególnie mocno wagę tego programu dostrzega się w tej chwili, mówiła dyrektor Biura Regionalnego Województwa Śląskiego w Brukseli Magdalena Chawuła. Witając gości seminarium zachęcała ich do skorzystania z możliwości finansowania projektów w obszarze energetyki, jakie dają programy unijne. Wagę problemu podkreślił również Marszałek Województwa Śląskiego Adam Matusiewicz, i on zachęcał uczestników spotkania do sięgnięcia po środki unijne w zakresie programów promujących efektywność energetyczną.



Problematykę seminarium stanowiło kompendium wiedzy nt. Finansowania projektów w obszarze energetyki, z uwzględnieniem ochrony środowiska i innowacyjności. Jego wielką zaletą było to, że prelegenci chcieli w sposób możliwie prosty, przybliżyć praktyczne strony tych przedsięwzięć.

Polityka energetyczna Unii Europejskiej do roku 2050 zawiera wiele działań w omawianym obszarze. Wspólnota przygotowała strategię Europa 2020 oraz najważniejsze cele w zakresie polityki energetycznej do 2050 roku. Duże znaczenie ma odbywający się co roku Tydzień Zrównoważonej Energii, który jest przeglądem programów europejskich z zakresu energetyki. Informacje na ten temat przedstawiła Natalia Matyba z BRWŚI w Brukseli.

Uczestnicy spotkania żywo interesowali się możliwościami jakie dają beneficjentom programy unijne w zakresie poszanowania energii. Dużą dawkę tych informacji przekazała uczestnikom seminarium Antonina Kaniszewska z Krajowej Agencji Poszanowania Energii S.A. Przedstawiła ogólne zagadnienia dotyczące Programu Ramowego na Rzecz Konkurencyjności i Innowacji ze szczególnym uwzględnieniem Programu Inteligentna Energia – Europa, którego punktem kontaktowym jest w Polsce KAPE S.A. Uczestnicy spotkania dowiedzieli się jakie były priorytety programu na rok bieżący. Bardzo cenne okazały się informacje dotyczące strony praktycznej podejmowanych w ramach programu przedsięwzięć. Prelegentka przedstawiła wymagania formalne jakie trzeba spełnić realizując projekt oraz związane z tym aspekty finansowe.

W drugiej części seminarium przedstawiono „Program Life+ na rzecz rozwoju innowacji w ochronie środowiska”. Mówił o nim Andrzej Muter z Wydziału ds. projektów UE Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Natomiast Katarzyna Sobótko z Krajowego Punktu Kontaktowego Projektów Badawczych Unii Europejskiej zaprezentowała „7. Program Ramowy – Fundusze na Badania i Rozwój w obszarze Energii”.

Na zakończenie seminarium przedstawiono przykłady programów realizowanych w ramach programu „Inteligentna Energia-Europa”. Mówili o nich Anna Bogusz z Fundacji na Rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii, Joanna Cendrzak z Agencji Rozwoju Regionalnego w Bielsku-Białej oraz Beata Michaliszyn z Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowanych. Te wystąpienia były zachętą do pisania projektów. Chociaż w tym roku nie jest to już możliwe, to prelegenci namawiali by zrobić to w roku przyszłym. Korzyści jakie wynikają z ich realizacji są naprawdę duże. Już dzisiaj warto się więc do tego przystąpić.



Rozpoczynamy w bieżącym numerze naszego Magazynu cykl publikacji, których celem jest propagowanie idei racjonalnego gospodarowania energią. Magazyn Wspólnoty Europejskiej Euro 25 od początku swojego istnienia dostrzegał wagę problemu, dlatego sukcesywnie podejmował takie tematy jak: efektywność energetyczna czy promocja energii odnawialnej.

W ubiegłym roku, podczas półrocznej akcji, pokazaliśmy korzyści płynące z zastosowania odnawialnych źródeł energii w gminach oraz pokazaliśmy jakie możliwości stwarza rolnictwo, jeżeli chodzi o energię alternatywną.

Chociaż mówi się coraz więcej o zarządzaniu energią oraz nie brakuje zachęt by stosować OZE, efekty są marne. Jak wynika z badań, Polacy nie doceniają wagi problemu, ustawiając się na szarym końcu rankingów, przeprowadzanych w krajach rodziny unijnej. Oszczędzanie energii i efektywność energetyczna to właściwie tematy, którymi większość Polaków się nie przejmuje (mamy nieco lepszą wiedzę jeżeli chodzi o odnawialne źródła energii). Rankingi pokazują, że najgorzej wypadają w nich osoby stosunkowo młode, bo do 40 roku życia. Można widzieć dwie tego przyczyny: po pierwsze w tej grupie ludzie stosunkowo dobrze zarabiają, więc zasobniejszy portfel nie wymusza oszczędności, a ci koło 20-tki, są najczęściej w naszym kraju jeszcze na garnuszku rodziców.

Jednak w zakładach przemysłowych nie jest lepiej. Ciągłe jeszcze obniżenie kosztów produkcji, poprzez oszczędności w zużyciu energii, nie jest stawiane jako jeden z celów strategicznych. Audyty energetyczne są nadal rzadkością.

Jak pokazały organizowane w Unii Europejskiej konkursy, propagujące ideę oszczędzania energii, dzięki prostym zabiegom można osiągnąć wiele. Jedyne zmieniając przyzwyczajenia pracowników biurowych, zwycięzcy tej rywalizacji, potrafili zmniejszyć zużycie energii o 30 procent (najlepszy wynik w Polsce). W niektórych krajach Wspólnoty osiągnięto oszczędności nawet powyżej 40 procent. Rezerwy są więc ogromne.

Warto dodać, że największym konsumentem energii wbrew pozorom nie jest jednak przemysł, a mieszkalnictwo. Obszary miejskie UE generują ok. 70 proc. całkowitego zapotrzebienia na tzw. energię pierwotną.

Zacznijmy więc oszczędzać energię od zaraz, bo jest o co kopie kruszyć. ■

Samorządy działają na rzecz klimatu

Coraz więcej samorządów lokalnych i regionalnych z całej Europy, przyłącza się do Porozumienia między burmistrzami – wspieranej przez Komisję Europejską inicjatywy na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym. W Polsce deklarację wzmoczonych działań w ramach tej struktury podjęto dotychczas 11 miast i gmin, a grupa pięciu samorządów z obszaru województwa pomorskiego jest w trakcie procedury aplikacyjnej.



POROZUMIENIE MIĘDZY BURMISTRZAMI

Porozumienie między burmistrzami jest formalnym zobowiązaniem zrzeszonych w nim samorządów do przekroczenia wyznaczonych przez Unię Europejską celów roku 2020 odnośnie redukcji emisji CO₂. Jest to również platforma wymiany doświadczeń i promocji dobrych praktyk w zakresie zrównoważonej polityki energetycznej. Na odświeżonej stronie porozumienia można znaleźć m.in. wiele przykładów ciekawych rozwiązań związanych z wykorzystaniem przez miasta efektywnych energetycznie technologii.

Porozumienie między burmistrzami miało być z założenia inicjatywą 40 miast. Popularność inicjatywy przerosła jednak oczekiwania jej inicjatorów potwierdzając wolę i gotowość samorządów lokalnych do podejmowania zintegrowanych działań na rzecz ochrony

klimatu. Na początku kwietnia sygnatariuszami Porozumienia było 2467 samorządów. W Polsce sens realizacji działań w obrębie tej struktury dostrzegło dotychczas 11 miast, do których należą Bielawa, Bielsko-Biała, Dzierżoniów, Ełk, Gdynia, Laszki, Lubianka, Niepołomice, Raciechowice, Stare Juchy i Warszawa. Każde z nich musi opracować i przedstawić *Plan działań na rzecz zrównoważonej polityki energetycznej*, który wskaże w jaki sposób doprowadzą do zamierzonej redukcji CO₂.

PLANY DZIAŁAŃ NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEJ POLITYKI ENERGETYCZNEJ

W Polsce *Plan działań na rzecz zrównoważonej polityki energetycznej* został zatwierdzony przez Radę Miasta w Bielsko-Białej oraz Lubiance. W ostatniej fazie opracowywania jest też Plan dla m.st. Warszawy.

W ramach swoich *Planów działań na rzecz zrównoważonej polityki energetycznej* miasta i gminy opracowują inwentaryzację emisji bazowej CO₂ a następnie przedstawiają szczegółowy plan działań, które zostaną zrealizowane na ich terenie, w celu ograniczenia emisji CO₂ o co najmniej 20% do roku 2020. Planowane działania powinny obejmować co najmniej dwa sektory z listy czterech rekomendowanych, na której znalazł się sektor publiczny, mieszkalny, usługowy i transportowy. Sektor publiczny jest sektorem obowiązkowym ze względu na wzorcową rolę narzuconą temu sektorowi przez dyrektywę budynkową EPBD.

NOWE INSTRUMENTY FINANSOWE

Komisja Europejska dbając o sukces Porozumienia między burmistrzami tworzy nowe instrumenty, które zapewnią samorządom lokalnym i regionalnym niezbędne wsparcie merytoryczne jak

i finansowe w procesie planowania i realizacji działań. Do dyspozycji sygnatariuszy pozostają Biuro Porozumienia między burmistrzami, krajowe struktury wspierające – w Polsce jest to Polska Sieć Energie Cites czy też Wspólnotowe Centrum Badawcze (JRC) opiniujące dostarczone przez miasta i gminy Plany. Istotne wsparcie stanowi grupa instrumentów finansujących pomoc techniczną na opracowanie programów inwestycyjnych.

W 2009 w ofercie finansowej Komisji Europejskiej w ramach programu Inteligentna Energia – Europa (IEE) pojawił się pierwszy z instrumentów wsparcia technicznego o nazwie ELENA (obecnie EIB-ELENA). Instrument ten został uruchomiony przy współpracy z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym w celu mobilizacji dużych inwestycji w efektywność energetyczną i odnawialne źródła energii (OZE).

Cel ten realizowany jest poprzez udzielanie władzom lokalnym, regionalnym bądź innym instytucjom publicznym niezbędnego wsparcia finansowego, a opcjonalnie także merytorycznego, w zakresie kompleksowego planowania inwestycji. Poziom dofinansowania to 90% kosztów kwalifikowanych, do których zalicza się różne formy wsparcia konieczne do opracowania projektów inwestycyjnych. Priorytetem tego instrumentu są działania w obszarze szeroko pojętej efektywności energetycznej i OZE, w tym także sektora transportu. Wsparcie na pomoc techniczną przyznawane jest w kolejności podpisywania kontraktów na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy”.

Od grudnia 2009 r. do dyspozycji beneficjentów uwolniono łącznie 49 mln. euro. W 2011 r. w odpowiedzi na głosy samorządów, które nie były w stanie zaplanować w swoich budżetach inwestycji przekraczających swoją wartość 50 mln euro, w „ofercie” programu pojawiły się dwa nowe instrumenty wsparcia technicznego typu ELENA przeznaczone dla projektów inwestycyjnych o wartości poniżej 50 mln euro.

Nazwy instrumentów pochodzą od nazw instytucji finansowych, które będą odpowiedzialne za ich wdrażanie tj. KfW-ELENA we współpracy z niemieckim Państwowym Bankiem Rozwoju KfW oraz CEB-ELENA we współpracy z Bankiem Rozwoju Rady Europy. Tegoroczne budżety nowych instrumentów przeznaczone na ich uruchomienie oraz sfinansowanie pierwszych projektów wynoszą odpowiednio 8 i 3 mln euro.

Ponadto w przygotowaniu jest nowy Europejski Fundusz Efektywności Energetycznej (EEE-F), który zasilony zostanie ze środków Europejskiego programu energetycznego na rzecz naprawy gospodarczej (146 mln euro) oraz ze środków instytucji finansowych takich jak Europejski Bank Inwestycyjny (75 mln euro) czy Deutsche Bank (5 mln euro). Środki funduszu przekazywane będą lokalnym instytucjom finansowym w formie pożyczek globalnych na pakiety finansowe obejmujące granty na pomoc techniczną na opracowanie programów inwestycyjnych oraz kredyty na inwestycje. Szczegóły dotyczące tego instrumentu ogłoszone zostaną w II połowie br.

Jednym z takich projektów jest realizowany przez KAPE S.A. projekt come2CoM, w ramach którego 7 samorządów uzyska bezpośrednie wsparcie przy opracowaniu *Planów działań na rzecz zrównoważonej polityki energetycznej*, a co najmniej 60 zostanie przeszkolonych w tym zakresie. 20 kwietnia br. w Katowicach odbyło się spotkanie dla władz samorządowych zorganizowane przez Śląski Związek Gmin i Powiatów. Celem spotkania było przedstawienie zagadnień związanych ze zrównoważoną polityką energetyczną oraz środkami poprawy efektywności energetycznej, które mogą i powinny być podejmowane przez władze lokalne. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele samorządów z województwa śląskiego.



UDZIAŁ SAMORZĄDÓW W PROJEKTACH IEE

Tegoroczny konkurs programu IEE dobiega wprawdzie końca 12 maja, ale kolejna szansa przyłączenia się do międzynarodowych projektów z obszaru efektywności energetycznej i odnawialnych źródeł energii pojawi się już na początku przyszłego roku. Dziś samorządy mogą skorzystać z możliwości oferowanych im w ramach projektów realizowanych z udziałem beneficjentów z Polski.

W 2010 roku ruszyło 5 projektów, w ramach których polskie władze lokalne mogą uzyskać różnego rodzaju wsparcie w procesie planowania i realizacji działań w obrębie zrównoważonej polityki energetycznej.

Projekty IEE oferujące wsparcie dla samorządów w procesie planowania i realizacji polityki energetycznej realizowane są także przez Agencję Rozwoju Regionalnego z Bielsko-Białej (City_SEC), Polską Sieć Energie Cites (Energy for Mayors), Urząd Miasta w Bielsko-Białej (ENGAGE), Bałtycką Agencję Poszanowania Energii (ENNEREG).

Zachęcamy do współpracy przy realizacji wyżej wymienionych przedsięwzięć, bo w ramach dofinansowania z UE oferują pomoc w realizacji konkretnych zadań i dysponują wsparciem merytorycznym międzynarodowych zespołów eksperckich. Być może dzięki zainicjowanym w ten sposób przedsięwzięciom Państwa gmina lub region stanie się liderem działań na rzecz poprawy efektywności energetycznej.

W sprawie projektów oraz instrumentów wsparcia technicznego zapraszamy do kontaktu z Krajowym Punktem Kontaktowym prowadzonym przez Krajową Agencję Poszanowania Energii S.A.

Krajowa Agencja Poszanowania Energii S.A.
e-mail: kpiee@kape.gov.pl
tel. +22 626 09 10

Tydzień Zrównoważonej Energii 2011

15 kwietnia zakończył się „European Sustainable Energy Week” (Europejski Tydzień Zrównoważonej Energii). Jest to coroczne wydarzenie organizowane przez Dykrecję Generalną ds. Energii i Transportu Komisji Europejskiej, w którym biorą udział instytucje europejskie, podmioty z sektora energetycznego oraz prywatne przedsiębiorstwa. Tydzień Zrównoważonej Energii jest największym europejskim forum, na którym odbywa się obywatelska debata dotycząca przyszłości energii odnawialnej. Jest to doskonała okazja, aby dowiedzieć się więcej o innowacjach w sektorze „czystej” energii.

W ramach kolejnej edycji Tygodnia Zrównoważonej Energii, w dniach 11–15 kwietnia 2011, ponad 30 tysięcy osób z 43 krajów z UE i spoza Unii dyskutowało na temat efektywności energetycznej oraz odnawialnych źródeł energii. W jego trakcie odbyło się wiele konferencji, seminariów oraz wystaw poświęconych m.in. nowoczesnym metodom zarządzania energią i pozyskiwaniu energii odnawialnej oraz proekologicznym rozwiązaniom energetycznym. Tylko w Brukseli odbyło się około 150 wydarzeń propagujących idee zrównoważonego rozwoju sektora energetycznego.

W tym roku tematami przewodnimi *Tygodnia* był transport miejski oraz inteligentne sieci energetyczne (*smart grids*) wykorzystujące najnowsze technologie, mające na celu ograniczenie negatywnego wpływu na środowisko.

Biuro Regionalne Województwa Śląskiego w Brukseli zorganizowało 12 kwietnia wspólnie z Forum Rozwoju Efektywnej Energii (Inicjatywa FREE)

w siedzibie Komitetu Regionów w Brukseli seminarium na temat rozwoju nowych rozwiązań energetycznych na obszarach wiejskich. Głównym celem seminarium była wymiana dobrych praktyk oraz doświadczeń w zakresie analizy aktualnego stanu polityki unijnej w zakresie rozwoju rozwiązań energetycznych na obszarach wiejskich, promocja zrównoważonego rozwoju oraz przeciwdziałania zmianom klimatycznym na obszarach wiejskich.

Seminarium oficjalnie otworzyła Magdalena Chawuła, Dykrecja Biura Regionalnego Województwa Śląskiego w Brukseli. W swym krótkim wystąpieniu wyjaśniła powody zaangażowania regionu w tematykę seminarium, podkreślając iż poza ośrodkami przemysłowo – biznesowymi Województwo Śląskie ma również tereny wiejskie, zamieszkałe przez prawie milion osób, co stanowi ponad 20% ogółu ludności regionu. Wspomniała o utworzonej w regionie Grupie Tematycznej ds. Rozwoju Terenów Górskich,

kóra jeszcze w kwietniu pojawi się w Brukseli na wizycie studyjnej organizowanej przez BRWS. Zapewniła o dużym zainteresowaniu ze strony władz regionu polityką energetyczną i nowymi rozwiązaniami w tym zakresie. Podkreśliła znaczenie wydarzeń takich jak Tydzień Zrównoważonej Energii, uznając je za znakomitą okazję do otwartych dyskusji. Dykrecja Chawuła odczytała również list od Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Jerzego Buzka, który nie mogąc uczestniczyć osobiście w spotkaniu, w ten sposób wyraził poparcie dla seminarium. Zdaniem Przewodniczącego, ludzie żyjący na obszarach wiejskich odgrywają bardzo ważną rolę, ponieważ stanowią oni dużą część populacji UE i zamieszkują ponad 90% jej terytorium. W swoim liście Jerzy Buzek podkreślił również znaczenie potencjału jaki znajduje się w energii odnawialnej na obszarach wiejskich. Wyraził również zadowolenie, iż jego rodzimy region, będący układanką obszarów przemysłowych, wiejskich i górskich angażuje się w organizację tak ważnej konferencji.

Następnie odbyła się debata z przedstawicielami Dykrecji Generalnej ds. Energii Komisji Europejskiej, Dykrecji Generalnej ds. Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Dykrecji Generalnej ds. Polityki Regionalnej, Parlamentu Europejskiego, Komitetu Regionów oraz Stałego Przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy UE.



Konferencja w dniu 12 kwietnia br. w Komitecie Regionów w Brukseli



Materiały promocyjne Województwa Śląskiego w czasie konferencji 12 kwietnia br. w Komitecie Regionów

Andrzej Babuchowski, Radca – Minister, Koordynator Wydziału ds. Rolnictwa i Rybactwa Stałego Przedstawicielstwa RP przy Unii Europejskiej podkreślił, jak ważną rolę odgrywa kreowanie zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich w Polsce oraz rola Wspólnej Polityki Rolnej po 2013 roku. Podkreślił także rolę rozwoju odnawialnych źródeł energii na obszarach wiejskich, w szczególności biomasy. Nowe kierunki działań Unii Europejskiej w kontekście rolnictwa (Wspólna Polityka Rolna po 2013 roku) zaprezentował Dyrektor z Dykcji Generalnej ds. Rolnictwa Komisji Europejskiej, Mihail Dumitru. Podkreślił również rolę promocji OZE na obszarach wiejskich. Roman Doubrava z Dykcji Generalnej ds. Energii Komisji Europejskiej zachęcał uczestników seminarium do zaangażowania władz

lokalnych do przystąpienia do Konwentu Burmistrzów (z naszego regionu sygnatariuszem jest Bielsko Biała). Obecnie inicjatywa ta rozwija się bardzo prężnie i głównymi jej celami jest promocja rozwoju odnawialnych źródeł energii w miastach, gminach oraz przeciwdziałanie zmianom klimatycznym. Ulrich Krause – Heiber, wicedyrektor z Dykcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej Komisji Europejskiej, podkreślił rolę rozwoju funduszy europejskich na poprawę efektywności energetycznej, w tym również na obszarach wiejskich. Natomiast o roli Komitetu Regionów i głosie regionów w debacie europejskiej zapoznał uczestników seminarium Jens Zvirgzdgrauds. Całość debaty poprowadził Michael Berendt z Fleishman – Hillard, były rzecznik Komisji Europejskiej, dziennikarz.

Na zakończenie głos zabrał Lambert van Nisterlooij, Poseł do Parlamentu Europejskiego. Podkreślił on rolę kreowania polityki energetycznej oraz regionalnej Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem problemów związanych ze zrównoważonym rozwojem obszarów wiejskich. Aline Brachet, przedstawicielka inicjatywy RURENER, podzieliła się z uczestnikami seminarium rolą rozwoju projektów w kreowaniu zrównoważonej polityki obszarów wiejskich.

Po zakończeniu seminarium odbyło się oficjalne otwarcie wystawy „Poznaj Islandię. Pionier energii odnawialnej, którego dokonała Przewodnicząca Komitetu Regionów, Mercedes Bresso wraz z H.E. Thorir Ibsenem, Ambasadorem Islandii oraz Andrew Fordem, przedstawicielem FREE.

źródło:
BRWS, Urząd Marszałkowski
Województwa Śląskiego



Oficjalne otwarcie cocktail w dniu 12 kwietnia br. w Komitecie Regionów przez Mercedes Bresso, Przewodniczącą Komitetu Regionów



Seminarium w dniu 12 kwietnia br. w Komitecie Regionów, od lewej: Magdalena Chawuła, Dyrektor Biura Regionalnego Województwa Śląskiego w Brukseli, Jens Zvirgzdgrauds, Komitet Regionów, Prof. Andrzej Babuchowski, radca – minister, Stałe Przedstawicielstwo RP przy Unii Europejskiej, Michael Berendt, Fleishman – Hillard, Mihail Dumitru, Dyrektor z Dykcji Generalnej ds. Rolnictwa Komisji Europejskiej, Ulrich Krause – Heiber, wicedyrektor z Dykcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej Komisji Europejskiej, Roman Doubrava z Dykcji Generalnej ds. Energii Komisji Europejskiej



25 eurocelebrytów pod strzechy...

Zdaniem Andrew Duff'a – brytyjskiego liberała z Parlamentu Europejskiego, nadszedł czas na reformę systemu wyborów europejskich. Jako autor sprawozdania na temat zmian w prawie eurowyborczym zdołał już uzyskać poparcie innych posłów z Komisji Spraw Konstytucyjnych PE, teraz raport czeka na sesję plenarną...

Zasady wyborów do PE nie zmieniły się od czasu pierwszych bezpośrednich wyborów – czyli od 1979 r. Wykorzystując nowe kompetencje, otrzymane wraz z Traktatem z Lizbony deputowani z Komisji Konstytucyjnej proponują teraz zmiany, które ich zdaniem pomogą zwiększyć frekwencję eurowyborczą, wzmocnią europejski wymiar wyborów i dadzą wyborcom poczucie realnego wpływu na europolitykę już w 2014 roku.

Plan posła Duff'a zakłada wydzieloną europulę 25 deputowanych, którzy byliby wybierani z jednej, wspólnej dla całej UE listy. Każdy wyborca miałby zatem dwa głosy – jeden do oddania na listę krajową, drugi – na eurolistę, którą układałyby europartie. Na eurolistę znalazłby się kandydat z co najmniej jednej trzeciej krajów UE, nazwiska powszechnie znane i uznane.

Europartie istnieją już dzisiaj, nota bene przy znacznym wsparciu finansowym Unii. Członkiem europartii może być tylko partia krajowa, a nie osoba fizyczna. Zdaniem posła Duff'a dzięki nowej propozycji partie europejskie staną się „normalnymi” organizacjami politycznymi. Słabo rozpoznawalne na poziomie krajowym i mało skuteczne jeśli chodzi o kampanie wyborcze wyjdą nareszcie na światło europolityki. Zdaniem Duff'a na eurolistę mogłyby się znaleźć czołowi europejscy politycy i taki system byłby bardziej sprawiedliwy, szczególnie, gdy byłby

W naszej ojczyźnie zainteresowanych eurowyborami w 2009 było zaledwie 22%... To oznacza, że pozostali kompletnie zlekceważyli własną przyszłość, której losy spoczywają w głównej mierze na decydowanym w PE prawie. Przypomnę, że jest to 70% prawa, któremu podlegamy.

oparty na specjalnym matematycznym wzorze.

Chciałabym wierzyć w ten eurobalans i eurolistę, ale polski wyborca słabo zna nawet kandydata ze swego regionu, a co dopiero „czołowego polityka” z Europy. Zareaguje ewentualnie na celebrytę, ale w moim przekonaniu tej samej mierze na Tony'ego Blair'a, co na Claudię Schiffer. Ponadto użycie „matematycznego wzoru” musiałoby zostać wpisane do unijnych traktatów, a jak wiemy nie jest to ani proste, ani szybkie.

Do następnych eurowyborów (za 2 i pół roku) byłoby to naprawdę karkołomne.

Europosłowie z Komisji Konstytucyjnej chcieliby również większego wyważenia składu PE – zgodnie z „gender balance” i reprezentacją przedstawicieli mniejszości. W teorii brzmi nieźle, zobaczymy jak sprawdzi się w praktyce. Mając w pamięci polskie batalie o kobiece kwoty na listach, trudno mi wyobrazić sobie by u nas „inne mniejszości” zostały szybko osadzone „kwotowo” na listach.

W naszej ojczyźnie zainteresowanych eurowyborami w 2009 było zaledwie 22%... To oznacza, że pozostali kompletnie zlekceważyli własną przyszłość, której losy spoczywają w głównej mierze na decydowanym w PE prawie. Przypomnę, że jest to 70% prawa, któremu podlegamy.

Polacy najwyraźniej mają inne ważniejsze sprawy niż eurowybory. Czy będą nas wobec tego bardziej obchodzili w następnych wyborach „czołowi politycy” Europy? Może tak, ale mam nadzieję, że nie będą to tylko bohaterowie popularnych seriali, czy twarze z tabloidów. Strach pomyśleć o jakości tworzonego przez nich później prawa europejskiego...

Lidia Geringer de Oedenberg



Wstępowaliśmy
do Unii
Europejskiej
jako 25 kraj
Wspólnoty



DI LAMPEDUSA,

LAMPEDUSA I CAMBRIDGESHIRE

Można podać wiele dat i momentów w historii, które uznaje się za początek zmierzchu i upadku Cesarstwa Rzymskiego. Na pewno należy do nich rok 378 n.e. i bitwa pod Adrianopolem, kiedy to Goci rozbili rzymskie legiony. Klęska Rzymian pod Adrianopolem była straszliwa. Pisze o niej współczesny wydarzeniom historyk Ammianus Marcellinus „Nigdzie w rocznikach nie przeczytamy o rozprawie tak niszczącej jak ta, wyjąwszy bitwę pod Kannami”. Bitwę tę poprzedziła o dwa lata wcześniejsza zgoda cesarza Waldensa na przeprawę Gotów (dokładniej Terwingów) przez Dunaj i osiedlenie się, cofającego Gotów pod naporem Hunów ludu, na terenie cesarstwa. Można gdybać nad sensownością rachub Waldensa, nad tym, że i tak nie mógł, mając swoją armię daleko, na innym, perskim, froncie, przeciwdziałać przekroczeniu przez barbarzyńców granic Imperium. Można usprawiedliwiać cesarza nie iluzorycznymi przecież nadziejami na to, że nowi poddani zasilą jako rekruci rzymskie legiony. Tak czy inaczej – rachuby te zawiodły. Okazało się, że po pierwsze Gotów jest zbyt wielu, by możliwe było ich bezproblemowe wchłonięcie przez słabnące Imperium; po drugie zaś, ludzkie słabości rzymskich zarządców prowincji gdzie trafiłi Goci pchnęły ów lud do buntu. Buntu, którego finałem była bitwa pod Adrianopolem. Tyle historii, w której nie szukam prostych analogii, ale raczej kontekstu dla zrozumienia współczesności, kontekstu, który powinien dawać do myślenia.

Od stycznia w kilku krajach Afryki Północnej doszło do facebookowej rewolucji. Oto nagle żądni wolności obywatele skrzykiwali się przez Internet i zabierali do obalania tyranów. Pomiędzy tu polityczny, niekoniecznie jawny, sens zaburzeń w Tunezji, Egipcie, czy Libii. Nie będę biadał nad jakością fasadowej demokracji w tych krajach. Pozostawiając to wszystko na boku chciałbym zwrócić uwagę na nastawienie, jakie bodaj zdecydowana większość Polaków miała do północno-afrykańskich wydarzeń ostatnich miesięcy. Było one dla rebeliantów pozytywne. Może się mylę, ale jakoś mi się zdaje, że współczesnym Polakom rewolucja kojarzy się przede wszystkim nie z rewolucją Francuską, czy Październikową, ale bardziej z „Solidarnością”; z bliskimi nam datami 1980–1981, czy rokiem 1989, który w sensie ścisłym rewolucją może nie być, ale zastanawiająco wiele publikacji książkowych poświęconych wydarzeniom jesieni ludów '89 w Europie Środkowej i wschodniej epatuje tytułami, w których przewija się w roli głównej właśnie określenie rewolucja. No cóż, być może w Tunezji i gdzie indziej rzeczywiście miały miejsce rewolucje. Ale historia, której obecne wydarzenia w Afryce północnej zdają mi się etapem to jednak nie tylko rewolucja, a przynajmniej nie przede wszystkim rewolucja, zwłaszcza rewolucja taka, jaką zna się z powierzchownych podręczników szkolnych – oto ciemiężony

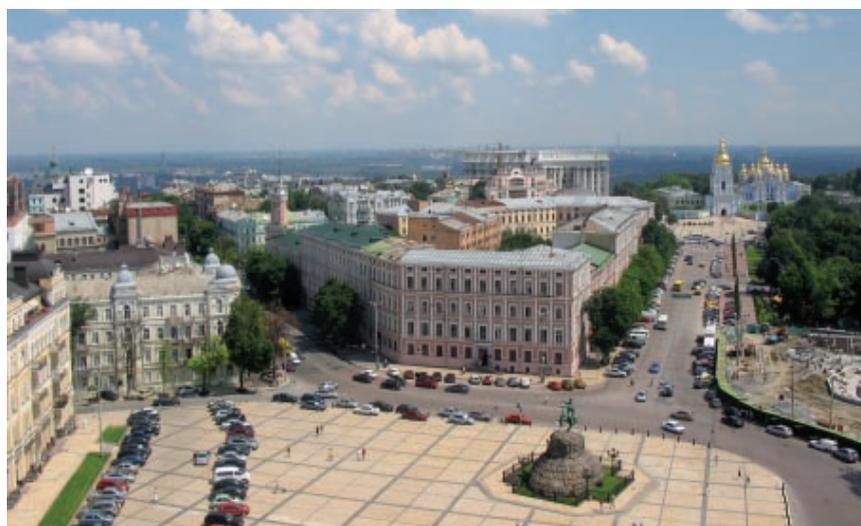
lud powstał i obalił tyranów, którzy byli odrażająco bogaci, okrutni i źli przy okazji. Bastylia, Pałac Zimowy, Stocznia Gdańska... Być może symbolem obecnych rewolucji afrykańskich będzie Lampedusa, mała włoska wyspa, na której grupa młodych, nielegalnych tunezyjskich emigrantów podpaliła budynek parafialny, który zresztą wcześniej zdemolowała. Budynek, w którym miejscowy proboszcz udzielił im gościny. Powodem niezadowolenia imigracyjnych wandalów, było tempo ewakuowania ich na Sycylię. Podkreślam – nie chodziło o to czy imigrantów w ogóle przetransportować na Sycylię, to było akurat przesądzone, ale o to, że warunki pogodowe spowodowały w ewakuacji jednodniowe opóźnienie. Więcej, bandyci zagrozili, że jeśli się ich szybko nie przewiezie na Sycylię, to „podpalą wszystko”... Powiedziałem, że mała włoska wyspa Lampedusa stać się może dla potomnych symbolem, symbolem sytuacji, w której przybysze zaczynają już na wstępie dyktować swym dobroczyńcom warunki. Umówmy się, rządy i społeczeństwa państw Zachodu nie są dla nich zresztą żadnymi dobroczyńcami – już teraz imigranci chcą wszak ustalić jasną zasadę: dajecie co chcemy, albo „podpalimy wszystko”. Lampedusa nadaje się na symbol może także dlatego, że właśnie Lampedusa to nazwisko włoskiego pisarza, który w swej powieści „Lampart” pokazywał upadek starego porządku Europy, a także miałość i chaos, które go zastąpią. Powieść Lampedusy polecam, ale bardziej może jeszcze powieść Jeana Raspaila „Obóz świętych”, który już kilkadziesiąt lat temu opisał słabości współczesnej Europy, niezdolnej mentalnie stawić czoła problemowi płynącym do jej brzegów tłumom imigrantów z Indii.

PS. Na marginesie – niszczący Europę barbarzyńcy nie muszą przybywać z daleka. Powiada się, że dżentelmeni nie spierają się o fakty. Powinni je jednak przyjąć do wiadomości, inaczej zastępują na miano nie tyle dżentelmenów, co fantastów. „Daily Mail” krzyczy tytułem „Przestępcy z Europy Wschodniej terroryzują Wyspy”. I podaje fakty. Liczba cudzoziemców aresztowanych za popełnienie przestępstw w Wielkiej Brytanii zwiększyła się prawie dwukrotnie w ciągu ostatnich trzech lat. Wzrost przestępczości wśród obcokrajowców, zwłaszcza z Europy Wschodniej, zdaje się szczególnie niepokojący w kontekście ogólnej statystyki, z których wynika, że liczba przestępstw spada. Wzrost przestępczości widoczny jest szczególnie w małych, do niedawna spokojnych miejscowościach. Niechlubne pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Cambridgeshire. W 2006 roku policja aresztowała tam 27 obcokrajowców. 2010 roku było ich już 4803, to daje, aż 17689 procent wzrostu przestępczości. Czy w świetle takich faktów może dziwić to, że Brytyjczycy są coraz bardziej imigrantom niechętni? ■

Kiedy powstanie strefa wolnego handlu Unii i Ukrainy

Po „pomarańczowej rewolucji” silnie wspieranej przez kraje zachodnie (w pierwszej kolejności przez Polskę) liczone się z szybkim zbliżeniem Ukrainy do Zachodu. W planach polityków zachodnich miało się to zakończyć decyzjami o wejściu Ukrainy do NATO i w stosunkowo bliskiej perspektywie także do Unii Europejskiej. Mimo, że unikano tego w oficjalnych wypowiedziach, ważnym celem działań krajów zachodnich w tym zakresie było jak najszybsze wyciągnięcie byłej republiki radzieckiej z wpływów rosyjskich, a tym samym osłabienie politycznej pozycji Kremla. Jaki jest w tym zakresie stan obecny?

Nie ulega wątpliwości, że realizacja powyższych celów byłaby sukcesem Zachodu, ale podbudowałaby także pozycję Polski w gronie naszych politycznych sojuszników, umacniałby też naszą rolę w kreowaniu unijnej polityki wschodniej. To tłumaczy postawę Polski w ostatnich latach, która wówczas była głównym rzecznikiem ukraińskich interesów w gronie unijnych krajów. Z całą pewnością musiało to wywoływać negatywne reakcje w Rosji. Odczuła je Ukraina głównie w sferze gospodarczej (wymuszono na niej cały zestaw ustępstw w rozwiązaniach dotyczącej głównie branży paliwowej). Odczuła to

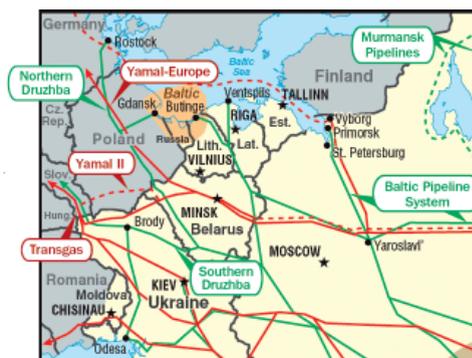
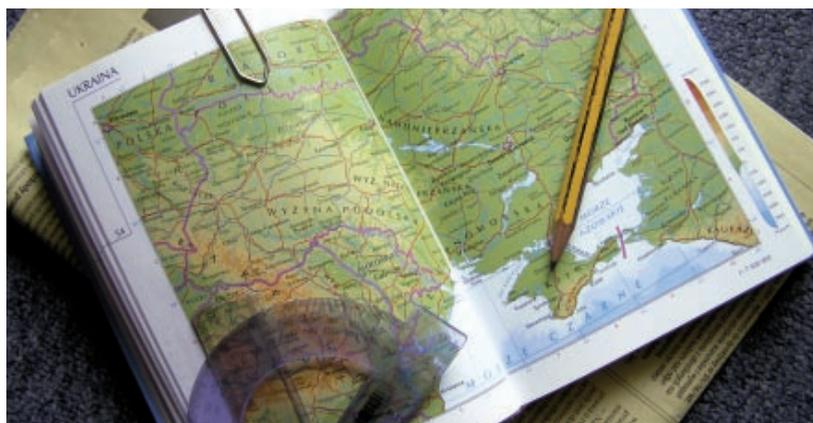


ZDJĘCIA: STOCK

Polska blokadą rozwoju współpracy gospodarczej (chodzi o eksport do Rosji produktów rolnych w tym mięsa, chodzi też o przebieg negocjacji dot. umów na dostawę gazu).

Okazało się, że poważnym, a może nawet głównym utrudnieniem w realizacji tej koncepcji politycznej stała się... postawa ukraińskich elit. Ostre spory w gronie autorów „pomarańczowej rewolucji” doprowadziły do niestabilności politycznej w Kijowie i Zachód zmniejszył zainteresowanie szybką realizacją tego politycznego przedsięwzięcia. W tym czasie Ukraina „zaliczyła” nie-

uznanie pierwszych wyborów i powtórne wybory prezydenckie, a następnie wyniszczającą walkę polityczną między obozami politycznymi prezydenta i pani premier. Klincz na szczytach władzy przyczynił się do powstania sytuacji, która nie pozwalała na szybkie reformowanie kraju i zdyscyplinowanie działalności gospodarczej. Konsekwencją było systematyczne pogarszanie się tak sytuacji gospodarczej jak i w finansach publicznych, a następnie zapaść gospodarcza i bałagan w strukturach władzy. W wyniku tego Ukraina stała się jednym z krajów, które najbardziej ucier-



ZDJĘCIA: WIKIPEDIA

Rurociągi Europy Wschodniej. W lewym dolnym narożniku rurociąg Odessa-Brody

piątą w czasie kryzysu. Pewną próbą międzynarodowego wsparcia przemian na Ukrainie było przyjęcie jej do WTO – Światowej Organizacji Handlu (przy równoczesnym opóźnieniu tego procesu w stosunku do Rosji), ale niewiele to dało i praktycznie nie wpłynęło to na sytuację wewnętrzną tego kraju. Polska też ulokowała swoje nadzieje na Ukrainie, ale i one szybko upadły. Liczyliśmy w tym czasie także na wykorzystanie ropociągu Odessa-Brody dla transportu do Płocka i Gdańska kaspijskiej ropy, ale i to zakończyło się porażką mimo, że kilka razy otrzymaliśmy obietnice na najwyższym szczeblu. Nie dotrzymano ich, a w końcu Ukraina oddała rurociąg do dyspozycji Rosjan i to oni transportowali nim ropę w kierunku przeciwnym, niż to wynikało z polskich planów, a więc z Brodów do Odessy.

Dziś widać wyraźnie, że nowa ekipa prezydenta Janukowycza realizuje pragmatyczną politykę. W miarę szybko (w pierwszej kolejności) ustabilizowano stosunki pomiędzy Moskwą i Kijowem, ale też wkrótce rozpoczęto negocjacje z Brukselą. Ich celem było stworzenie solidnych, prawnych ram współpracy gospodarczej z Unią, które jednak mają tę cechę, że nie wystawiają na szwank niedawno uzgodnionych reguł współpracy z Rosją. Jednak na obecnym etapie negocjacje unijno-ukraińskie utknęły przy formułowaniu umowy o strefie wolnego handlu. I tak:

- Unia chce ustanowienia kontyngentów m.in. na import zboża i mięsa. Ukraina zgadzając się chce jednak, aby były one co rok zwiększane. Chce też wyznaczenia daty zupełnej liberalizacji handlu artykułami rolnymi (artykuły rolne to oprócz stali główny towar eksportowy Ukrainy).
- Ukraina chce też swoje towary dostarczać własnym transportem. Chce też, aby ich firmy transportowe miały zupełną swobodę świadczenia usług na terenie UE.

W obu sprawach Unia zgłosiła swój sprzeciw i wydaje się, że teraz dalsza kontynuacja negocjacji zależy od stanowiska Francji i Niemiec. Równocześnie sprzeciw zgłosiła Rosja, która obecnie buduje związek celny z Białorusią i Kazachstanem i chce, aby jego częścią stała się także Ukraina. Jak wiadomo obecnie między Rosją a Ukrainą nie ma granicy celnej. Rosja poinformowała, że w takiej sytuacji będzie musiała stworzyć granicę celną także dla ukraińskich towarów. Nic nie zmieniając i przyjmując negocjowane z Unią rozwiązanie, towary unijne mogłyby wjeżdżać bez ceł na Ukrainę i mogłyby swobodnie wjeżdżać także do Rosji, omijając bardzo wysokie cła importowe na wiele unijnych towarów. Ciekawy będzie finał tej politycznej rozgrywki. ■

Chiny w światowej gospodarce

Już od dekady ze wzmożoną uwagą obserwuję i analizuję zmiany sytuacji na szczytach światowej gospodarki. Szczególnie obserwuję (na bieżąco) zmieniające się parametry opisujące stan chińskiej gospodarki i to, jakim wzrostem PKB kończy ona każdy kolejny rok. Ten coroczny wzrost PKB na poziomie ok. 10 proc. r/r, jest wynikiem praktycznie nieosiągalnym dla krajów, które jeszcze przed 2000 rokiem stanowiły czołówkę gospodarki światowej. W rezultacie po wyprzedzeniu Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji gospodarka chińska znalazła się na drugim miejscu, za plecami ostatebionej gospodarki Stanów Zjednoczonych. Jeśli nie nastąpi jakiś kataklizm, przewiduje się, że ok. 2030 Chiny będą mogły znaleźć się w sytuacji podobnej jak USA. W międzyczasie uzyskały najlepszy wynik jeśli chodzi o wielkość rezerw, co w zniszczonym kryzysie światowej jest poważnym atutem, wyprzedziły Niemcy w wielkości eksportu, stały się największym rynkiem motoryzacyjnym, nie mówiąc już o dynamice

wzrostu inwestycji zagranicznych w surowce i na kontynencie afrykańskim.

Tym razem według „Financial Times” Chiny są dziś na pierwszym miejscu na świecie w rankingu produkcji przemysłowej wyprzedzając USA, które były w tym zakresie liderem od 110 lat. Według raportu amerykańskiej firmy konsultingowej IHS Global Insight z ostatnim roku Chiny wyprodukowały 19,8 proc. światowej produkcji, a USA 19,4 proc. Obecnie kolejność w tej klasyfikacji jest następująca: Chiny – 1,995 bln USD (więcej o 430 mld USD niż USA, na trzecim miejscu jest Japonia z wynikiem ok. 1 bln USD, a następnie Niemcy – ok. 0,68 bln USD. Według historyków zajmujących się gospodarką już w połowie XIX wieku Chiny miały obecną pozycję w światowej gospodarce. Wydaje się, że ta zmiana na szczycie rywalizacji wielkością produkcji nie jest zaskoczeniem i nie należy jej przypisywać skutkom kryzysu w Stanach Zjednoczonych. Ten wynik był bowiem przesądzony, a kryzys 2008 roku był tylko akceleratorem, który przyspieszył termin



„zmiany miejsc”. Dla porządku warto zacytować też obliczenia analityków z których wynika, „że w latach 2008–10 dynamika chińskiej produkcja wyniosła 20,2 proc. r/r, podczas gdy w USA było to 1,8 proc., a w Japonii – 4,25 proc. Opublikowane wyniki brzmią jak ostrzeżenie, bo liderujące przez cały XX wiek w tej dziedzinie Stany Zjednoczone oddają praktycznie bez walki pozycję lidera w kolejnej gospodarczej konkurencji. Można zastanowić się, gdzie jeszcze Amerykańska gospodarka ma bezpieczną przewagę nad Chinami? Amerykanie pocieszają się, że w poziomie wydajności jeszcze długo będą one liderem, bo w 2010 roku produkcję wykonało 11,5 mln pracowników, a niewiele lepszy wynik w produkcji zrealizowało 100 mln Chińczyków.



Gospodarka światowa to system naczyń połączonych. Widzimy to dzisiaj, gdy z niepokojem obserwujemy skutki japońskiej katastrofy. Trzęsienie ziemi, tsunami i w konsekwencji także awarie w elektrowniach atomowych spowodował spadek japońskiego indeksu Nikkei o 11 procent. Analitycy szacują koszty na setki miliardów USD (nie tylko straty materialne, ale także skutki dezorganizacji działalności gospodarczej), biorąc też pod uwagę możliwość powrotu recesji... To przyspieszyło nadejście bessy na Wall Street, wskaźnik Dow Jones spadł (15.02) na początku o prawie 300 punktów, by potem ustabilizować się na poziomie niższym o 200–230 punktów. Kierownictwo giełdy poinformowało, że rozważy możliwość wstrzymania transakcji, gdyby spadek się pogłębiał. Podobne skutki zanotowały także indeksy Nasdaq i S&P, a także w Europie niżki zanotowały giełdy w Londynie, Paryżu i Frankfurtach (tu nawet spadki wyniosły prawie o 5 procent).

Rezerwa Federalna zagrożona?

Co się dzieje z dolarem? Ustawodawcy w kilku stanach, jak Tennessee, Wirginii, New Hampshire i Południowej Karolinie przygotowali projekty ustaw dotyczące emisji własnych walut na wypadek upadku Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych.

Na początku kwietnia złoto kosztowało 1433 USD za uncję, a srebro 36,65 USD i rośnie prawdopodobieństwo kolejnych wzrostów notowań tych kruszców. Skomplikująca się coraz bardziej sytuacja na świecie oraz utrata zaufania do pieniądza papierowego powodują, że ludzie na całym świecie uciekają do twardych aktywów, w tym do złota i srebra.

W USA niektóre stany na poważnie rozważają wprowadzenie złotego standardu aby zabezpieczyć lokalne gospodarki przed kryzysem. Jest to niezgodne z prawem federalnym, lecz determinacja zwolenników pieniądza kruszcowego jest duża.

I tak, znany kongresmen Ron Paul z Teksasu opowiedział się za wprowadzeniem abolicji przez Rezerwę Federalną i powrotem do złotego standardu.

Ustawodawcy w kilku stanach, jak Tennessee, Wirginii, New Hampshire i Południowej Karolinie przygotowali projekty ustaw dotyczące emisji własnych walut na wypadek upadku Rezer-

wy Federalnej Stanów Zjednoczonych. W Georgii projekt ustawy zakładający wprowadzenie walut opartych o złoto i srebro jest już w konsultacjach.

W stanie Utah planuje się wprowadzenie złotych i srebrnych monet, jako legalnego środka płatniczego. Ponadto wymiana tych monet na inny legalny środek płatniczy miałaby być wyłączona z obowiązku płacenia podatku stanowego.

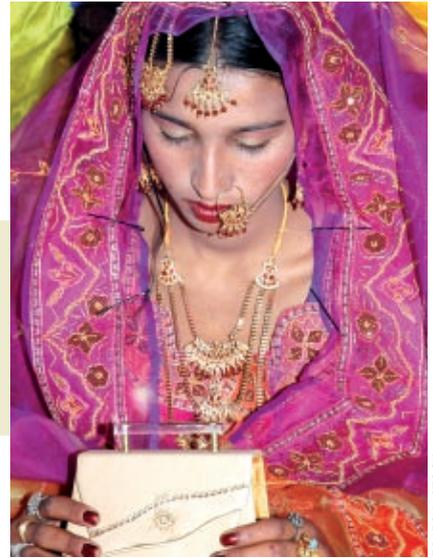
Brad Galvez, Republikanin z Utah, który przygotował projekt ustawy powiedział, że jest to krok, który umożliwi podtrzymanie lokalnej gospodarki na wypadek upadku dolara.

– Jeżeli chcesz wydać złotą lub srebrną monetę na zakup, np. pary butów, to jej nominałem może być 1 dolar lecz cena rynkowa może wynosić np. 35 dolarów. Wydając taką monetę powinieneś otrzymać towar o jej faktycznej wartości a nie jej nominale – mówi Galvez. Prawo nie będzie jednak zmuszać handlowców do akceptowania monet z kruszcu.

Na banknotach dolarów amerykańskich widnieje napis "In God we trust". Znaczenie tego sloganu jest szczególnie w dzisiejszej rzeczywistości. Amerykanom pozostała wiara w Opatrzność Boską, bowiem ich waluta, będąca dziesiątki symbolem zaufania na całym świecie jest detronizowana przez złoto i srebro. ■



Kobiety a gorączka złota



ZDJEŃCIA: STOCK

Od 10 lat cena złota znajduje się w trendzie wzrostowym. Wyniki badań Światowej Rady Złota pokazały, jak mocno na rynek złota oddziałują socjoeconomiczne zmiany zachodzące w różnych społeczeństwach. Coraz większą rolę w kreowaniu popytu na złoto odgrywają kobiety. Kobięce preferencje w zakresie dysponowania pieniędzmi znacznie różnią się od męskich, co widzimy każdego dnia. Dowodzą tego również dane zawarte w raporcie z badań przeprowadzonych przez Światową Radę Złota (ang. World Gold Council). W 2002 oraz 2005 roku zadano reprezentatywnej grupie ponad 9 tysięcy kobiet z sześciu krajów (Chiny, Indie, Włochy, Arabia Saudyjska, Stany Zjednoczone i Turcja) następujące pytanie: „Na co wydałabyś w pierwszej kolejności podarowane Ci 500 dolarów?”.

W 2002 r. 33 proc. kobiet odpowiedziało, że kupiłoby sobie złotą biżuterię. Jednak w 2005 r. już 43 proc. pań wydałoby otrzymaną sumkę na zakupy złotych precjozów – wzrost o 10 punktów procentowych. Czyżby była to miara tempa współczesnej emancypacji?

Niestety tylko 17 proc. kobiet złożyłoby otrzymane 500 dolarów na lokatę bankową lub zainwestowało w papiery wartościowe. Stąd wniosek, że rynek kapitałowy winien liczyć raczej na mężczyzn.

Jednak preferencje kobiet są bardzo zróżnicowane w zależności od regionu świata, co ma podłoże kulturowe. Największy sentyment do złota wykazują Hinduski, wychowane w wielowiekowej tradycji złota. W 2005 r. aż 83 proc. ankietowanych kobiet z Indii po otrzymaniu 500 dolarów, zamiast weekendu za miasto, obiadu w miłej restauracji czy inwestycji finansowych wybrałyby wizytę u jubilera-złotnika, jest to o 18 punktów procentowych więcej niż trzy lata wcześniej.

Na drugim miejscu pod względem umiłowania złota w 2005 r. uplasowały się Turczynki (62 proc.) a na trzecim Amerykanki (53 proc.). Kobiety z Chin zamiast złota (15 proc.) wybrałyby chętniej weekendowy wypad za miasto lub zakupy modnej konfekcji. Niewątpliwie podłożem tak wielkiego zainteresowania

złotem u kobiet jest wrodzone upodobanie do zdobienia swego ciała. Jednak dla jego realizacji niezbędne są pieniądze. Wzrost wartości zakupów damskiej biżuterii wynika w znacznej mierze z emancypacji społecznej i ekonomicznej pięknej płci, jaka dokonuje się w ostatnich dziesięciokilku latach. Dynamiczne zmiany gospodarcze i społeczne zachodzą w Azji, zamieszkałej przez około 2 mld kobiet. Tam kobiety coraz częściej zdobywają wyższe wykształcenie, tytuły naukowe, obejmują ważne stanowiska w polityce, administracji i biznesie. Awans społeczny kobiet powoduje, że osiągają one wysokie osobiste dochody, niejednokrotnie na poziomie otrzymywanym przez mężczyzn. Stają się więc finansowo niezależne. Zwiększa się też liczba kobiet, które poświęciły się robieniu kariery i odkładają w czasie założenie rodziny. Wówczas z jednej strony całe dochody mogą przeznaczać tylko na własne potrzeby, z drugiej – żaden mężczyzna nie może ograniczyć ich suwerenności finansowej a więc swobody wyboru. Finansowo niezależne kobiety nie są zobowiązane uzyskiwać od kogokolwiek akceptacji swych decyzji, mogą więc decydować o osobistych wydatkach, bez względu na to, czy komuś się to podoba, czy nie. Nie muszą też oczekiwać okazji aby otrzymać złoty prezent. Większość z mężczyzn zazwyczaj kończy obdarowywanie złotem dam swego serca na zakupie pierścionka zaręczynowego i obrączek ślubnych. Jak pokazują wyniki badań World Gold Council, panie pragną gromadzić złote ozdoby przez całe życie. Walentynki nie posiadają silnie zakorzenionej tradycji obdarowywania wybranek serca cennymi precjozami. Jednak na Zachodzie działania promocyjne w tym zakresie zostały już uruchomione i efekty są zauważalne. A przecież złoty upominek pozostawia niezapomniane wrażenie w sercach zakochanych. W szczególności panie są wrażliwe na takie dowody miłości.

Mężczyźni mają zazwyczaj trudności ze zrozumieniem kobiecej natury. Jednak analitycy World Gold Council postanowili poznać motywacje, jakimi kierują się kobiety podejmując decyzje o zakupach zło-

tej biżuterii. Otóż przede wszystkim wyikają one z chęci dobrego samopoczucia, do czego przyznało się 51 proc. respondentek. Kolejne czynniki motywujące to: sentyment (46 proc.), chęć zaznaczenia indywidualności (35 proc.), dążenie do sprostania modzie (28 proc.), marzenie bycia cool (21 proc.). Największą wagę do dobrego samopoczucia z posiadania złotej biżuterii przywiązują kobiety z Indii oraz Stanów Zjednoczonych. Jak widać, dobre samopoczucie jest pożądaną bez względu na odmienność kręgów kulturowych.

Wartość wewnętrzna złota jest akcentowana przez wszystkie panie na świecie, w szczególności przez Amerykanki (USA). Złoto jest nie tylko dodatkiem do ubioru lecz dowodem racjonalnego wydawania pieniędzy – tłumaczą pragmatyczne panie z Oceanu, z których co druga za otrzymane 500 dolarów nie odmówiłaby sobie również wyjazdu za miasto bądź delektowania się potrawami w miłej restauracji a co trzecia zainwestowałaby na giełdzie.

Jak widać, oprócz atrybutów emocjonalnych również chęć osiągania zysku, zatem aspekty praktyczne odgrywają istotną rolę w decyzjach kobiet na całym świecie, jednak nie wszędzie w jednakowym stopniu. Podobnie, jak w przypadku zakupu kolejnej pary butów, tak też przy nabywaniu złotych ozdób kobiety nie stawiają sobie żadnych limitów. Stąd w miarę wzrostu zasobności ich portfeli kolejne tony złota będą przerabiane przez przemysł jubilerski a krzywa obrazująca zmiany kursów będzie piąć się w górę. Każdy wyrób jubilerski to także dzieło sztuki zawierające często cenne kamienie szlachetne. To wszystko tworzy niepowtarzalną urodę i magię. Biorąc pod uwagę wielką siłę oddziaływania kobiet na rynek złota, można oczekiwać, że jego „złota era” nigdy nie minie.

Jan Mazurek
Główny Analityk
Investors Towarzystwo Funduszy
Inwestycyjnych SA



EKOGOSPODARZE NA START!

Rusza wojewódzki etap konkursu na najlepsze gospodarstwo ekologiczne. Wszyscy rolnicy wytwarzających certyfikowane produkty rolnictwa ekologicznego na Lubelszczyźnie są zachęceni do zgłaszania swoich kandydatur w dwóch kategoriach: „ekologia-środowisko” i „ekologiczne gospodarstwo towarowe”. Zwycięzcy regionalni powalczą o najwyższy tytuł w ogólnopolskim finale. Czas powtórzyć sukces Piotra Osika z Woli Skromowskiej koło Firleja, który triumfował w konkursie w 2008 roku!

Ideą tego, organizowanego przez Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, przedsięwzięcia jest identyfikacja i szerzenie dobrych praktyk związanych z rolnictwem ekologicznym, wdrażanie takich rozwiązań w gospodarstwach rolnych oraz rozpowszechnianie wiedzy z tego zakresu. Etap regionalny przeprowadzany jest co roku we współpracy z Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Powoływana tutaj komisja konkursowa ocenia i wizytuje zgłoszone gospodarstwa z regionu lubelskiego. Na co komisja zwraca szczególną uwagę? W głównej mierze na dostosowanie zmianowania do warunków klimatycznych i glebowych gospodarstwa i wykonywanie zabiegów agrotechnicznych charakterystycznych dla rolnictwa ekologicznego. Istotnymi kryteriami są również: estetyka i porządek w gospodarstwie, dostosowanie wyposażenia do potrzeb i skali produkcji, a także zbilansowanie produkcji zwierzęcej z produkcją roślinną. Zgłoszenia prosimy składać w siedzibie Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 8. Termin składania wniosków upływa **31 maja br.** Gorąco zachęcamy do udziału w konkursie!

PIĘKNIEJSZE DZIĘKI UE

Projekty z Województwa Śląskiego dofinansowane ze środków europejskich po raz kolejny znalazły uznanie w oczach jurorów konkursu „Polska Pięknieje – 7 Cudów Funduszy Europejskich”.

„Polska Pięknieje” to ogólnopolski konkurs promujący projekty unijne, które w istotny sposób przyczyniają się do wzrostu atrakcyjności turystycznej i kulturalnej kraju. W tegorocznej, czwartej, edycji wpłynęło 208 zgłoszeń. Spośród nich Kapituła Konkursowa wybrała 21 najciekawszych – po 3 projekty w każdej z 7 kategorii.

W kategorii „produkt promocyjny” nominowano projekt „Ogólnopolska kampania produktów turystycznych województwa śląskiego” zrealizowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. W kategorii „zabytek” znalazły się aż dwa projekty: „Adaptacja zabytkowych ruin dworu Kossaków wraz z ich otoczeniem w Górkach Wielkich na cele kulturalne” Fundacji im. Zofii Kossak oraz drugi etap odnowy kompleksu Habsburgów w Żywcu „Rewitalizacja i zagospodarowanie kulturalne kompleksu Starego Zamku i Parku Habsburgów w Żywcu” realizowany przez Gminę Żywiec.

Dwa pierwsze projekty zostały dofinansowane w ramach obecnie wdrażanego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007–2013. Kampania promocyjna produktów turystycznych to akcja „Pasjonaci polecają Śląskie”, obecna w mediach od 26 kwietnia do 31 maja 2010 r. Jej realizację wsparła UE kwotą blisko 3,5 mln zł.

Zmodernizowana Kossakówka – dotowana kwotą 1,5 mln zł – w październiku ubiegłego roku rozpoczęła działalność jako Centrum Kultury i Sztuki w Górkach Wielkich. Na I etap rewitalizacji kompleksu Habsburgów w Żywcu, realizowany w latach 2006–2007, udało się pozyskać 3 mln zł ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Kontynuację prac umożliwiły środki w wysokości 2,3 mln euro z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Zwycięzcy zostaną ogłoszeni i uhonorowani 5 maja 2011 roku podczas gali inauguracyjnej IV Forum Funduszy Europejskich w Warszawie. Przypomnijmy śląskich laureatów z poprzednich lat:

I edycja:

PRESSO S.C. w Cieszynie za projekt „*Design Alive!*” żywa galeria designu (kategoria: produkt promocyjny).

II edycja:

Miasto Ustroń (lider projektu) za projekt: *Program rozwoju i promocji produktów turystycznych oraz kulturowych Beskidzkiej 5* (kategoria: produkt promocyjny).

III edycja:

Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny za projekt: *Śląskie centrum Edukacji Regionalnej* (kategoria: zabytek).

24 MILIONY ŻŁOTYCH NA WAŁY!

Z upoważnienia Marszałka Województwa Lubuskiego Członek Zarządu Województwa Lubuskiego Stanisław Tomczyszyn wydał decyzję, którą przyznał Lubuskiemu Zarządowi Melioracji i Urządzeń Wodnych w Zielonej Górze pomoc finansową na operację pn. „Gorzów – Jasinieć – modernizacja prawostronnego przeciwpowodziowego wału rzeki Warty”.

Miejsce realizacji: woj. lubuskie, pow. gorzowski, gmina Bogdaniec, miejscowość: Bogdaniec w obrębach: Jasinieć, Jeżyki, Wieprzyce 6 oraz miasto Gorzów Wielkopolski, w obrębach: Wieprzyce 9, miasto Gorzów Wielkopolski 10. Celem przedsięwzięcia jest ochrona użytków rolnych przed powodzią poprzez przebudowę istniejącego prawostronnego wału przeciwpowodziowego rzeki Warty (w km wału 39+700 ÷ 46+000) na długości 6,3 km polegająca na korekcie korpusu wału, uszczelnieniu wału ekranem skarpowym z bentomaty, uszczelnieniu podłoża wału przeponą pionową oraz przeponą pionową z podwójnej bentomaty, ubezpieczeniu stopy wału odwodnej narzutem kamiennym, wykonaniu drogi na koronie wału, zjazdów i przejazdów wałowych. Całkowita wartość operacji: **30 300 266,43 zł**. Przyznana kwota pomocy: **24 423 689,78 zł**, z tego:

- 1) z krajowych środków publicznych, w wysokości **6 105 922,45 zł**, lecz nie mniej niż 25% kosztów kwalifikowanych operacji,
- 2) ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w formie refundacji, w wysokości **18 317 767,33 zł**, jednak nie więcej niż 75% poniesionych kosztów kwalifikowanych operacji.

PIENIĄDZE NA BEZPIECZEŃSTWO RUCHU DROGOWEGO

Wojewódzka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, której przewodniczy Marszałek Województwa Łódzkiego, w 2011 r. przeznaczy na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego w Łódzkiem ponad milion złotych. 212 tys. zł przeznaczone zostanie na programy prewencyjne i dydaktyczne, zaś 806 tys. zł na działania wydadzą wszystkie Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego w województwie.

WORD-y zorganizują m.in. coroczne konkursy wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego adresowane do dzieci i młodzieży, zawody rowerowe w ramach wychowania komunikacyjnego oraz zakupy odblaski w postaci opasek, kamizelek, naklejek itp. Rada zdecydowała również, że sumą 212 tys. zł dofinansowane będą:

- 3 programy policyjne: „Niechronieni”, „Prędkość”, „Alkohol”;
- budowa stacjonarnego miasteczka ruchu drogowego w Harcerskim Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Nadwarciański Gród” w Załęczu Wielkim;
- pomoce dydaktyczne i wyposażenie poligonu dla Ośrodka Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Sieradzu.

Na poprawę bezpieczeństwa znaczący wpływ mają inwestycje drogowe. W ciągu ostatnich pięciu lat zmodernizowano blisko 190 km dróg wojewódzkich za kwotę ponad 560 mln zł. Remontowi dróg (wymiana nawierzchni) poddano prawie 400 km tras w województwie wydając na ten cel ponad 130 mln zł. W 2011 r. Zarząd Województwa Łódzkiego przeznaczył na kolejne inwestycje i remonty 219 mln zł. Do najważniejszych zaliczają się:

- rozbudowa dróg wojewódzkich nr 715 i 713 na odcinku Niewiadów – Ujazd – Tomaszów Mazowiecki;
- rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 703 Porczyn – Łowicz wraz z budową obwodnicy miejscowości Piątek;
- rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 713 na odcinku Andropol – Ujazd oraz Tomaszów Mazowiecki – Januszewice wraz z przejściem przez Tomaszów Mazowiecki;
- rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 708 na odcinku Niesułów – Brzeziny, w tym obwodnica Strykowa ok. 3 km.

PIERWSZA W HISTORII PSP UNIJNA DOTACJA

Małopolska Państwowa Straż Pożarna po raz pierwszy dostanie pieniądze unijne na zakup nowego sprzętu ratowniczo-gaśniczego. Marszałek Marek Sowa i Stanisław Sorys członek Zarządu podpisali w środę (20 kwietnia) umowę z wojewódzkim komendantem PSP Andrzejem Mrozem na dofinansowanie projektu „Bezpieczna Małopolska – poprawa skuteczności działań małopolskich jednostek PSP”. Dzięki temu do strażaków trafi ponad 7 mln zł z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

– *To historyczna chwila, bo do tej pory PSP nie korzystała ze środków unijnych* – powiedział Stanisław Sorys. Przyznane pieniądze straż przeznaczy nie tylko na zakup nowego sprzętu. – *Przed wszystkim pieniądze umożliwią szkolenia w warunkach zbliżonych do realnych sytuacji zagrożenia pożarem* – wyjaśnił marszałek Sowa. Szkolenia będą przeprowadzane na terenie całego województwa, w zakupionej specjalnie w tym celu mobilnej komorze rozgorzeniowo-dymowej. Taki rodzaj treningu jest możliwy wyłącznie przy pomocy takiego sprzętu. Ze szkoleń będą mogli korzystać też strażacy-ochotnicy. – *Mam nadzieję, że treningi pomogą jeszcze lepiej przygotować naszych strażaków do swojej pracy* – dodał marszałek Marek Sowa.

Projekt „Bezpieczna Małopolska – poprawa skuteczności działań małopolskich jednostek PSP” zakłada zakup specjalistycznego sprzętu pożarniczego: 10 samochodów ratowniczo-gaśniczych (będą stacjonować w: Bochni, Gorlicach, Krakowie, Limanowej, Nowym Sączu, Olkuszu, Oświęcimiu, Tarnowie, Wadowicach i Wieliczce), 5 zestawów pompowych o dużej wydajności do wody zanieczyszczonej (będą stacjo-

nować w: Bochni, Brzesku, Dąbrowie Tarnowskiej, Krakowie i Oświęcimiu) oraz mobilnej komory rozgorzeniowo-dymowej. Całkowita wartość projektu to ponad 11,8 mln zł, z czego prawie 7,1 mln zł stanowi dotacja unijna z MRPO. Projekt „Bezpieczna Małopolska” znajduje się w Indykatywnym Wykazie Indywidualnych Projektów Kluczowych MRPO.

18,5 MLN ZŁ Z UNII NA MAZOWIECKIE INWESTYCJE

Wicemarszałkowie Marcin Kierwiński i Krzysztof Grzegorz Strzałkowski, członek Zarządu Województwa Mazowieckiego Leszek Ruszczyk oraz beneficjenci podpisali kolejne umowy na realizację zadań przy wsparciu środków unijnych. Łączna wartość pięciu projektów wynosi ponad 28 mln zł, z czego dofinansowanie unijne przekroczyło 18,5 mln zł. Wdrożenie systemu e-zdrowie w warszawskim Szpitalu Bielańskim, rozbudowa sieci kanalizacyjnej w gminie Czosnów, przystosowanie budynku Stowarzyszenia Doskonalenia Umiejętności do potrzeb integracji zawodowej kobiet, rewitalizacja starej części Miasta Białobrzegi oraz budowa sali gimnastycznej w gminie Baboszewo to projekty, które decyzją Zarządu Województwa Mazowieckiego otrzymały unijne dofinansowanie.

– Cieszę się, że możemy podpisać kolejne ważne dla Mazowsza umowy. Szczególną uwagę zwracam na projekt gminy Czosnów. Z dwóch powodów – po pierwsze jest to jedna z pierwszych umów podpisywanych w ramach działania 4.1, po drugie dotyczy budowy sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, a w tej dziedzinie na Mazowszu ciągle są bardzo duże potrzeby – podkreślił wicemarszałek Marcin Kierwiński.

– Bardzo interesujący jest projekt jednego z największych warszawskich szpitali – Bielańskiego. To ważne, aby mazowieckie szpitale stawały na nowoczesność i rozwój e-usług. W ten sposób stają się nie tylko bardziej konkurencyjne, ale także przyjazne dla pacjentów – powiedział wicemarszałek Krzysztof Grzegorz Strzałkowski.

– W tej chwili do Białobrzegów można już dojechać w godzinę, tak więc zapraszam wszystkich do odwiedzenia tego pięknego miasta, by przekonać się, jak zostały zagospodarowane te środki – dodał członek Zarządu Województwa Mazowieckiego Leszek Ruszczyk.

MONETA ŚLĄSKA NA DNI WOJEWÓDZTWA

Już od 3 maja w regionie będzie można płacić... śląskimi dukatami. Akcja – będąca jednym z elementów Dni Województwa Śląskiego – potrwa do końca maja.

Moneta sześć Dukatów Śląskich ma wartość 6 zł. Będzie ją można nabyć w większości domów kultury, muzeów oraz sklepów na terenie całego województwa. Honorowana będzie w wybranych restauracjach, kawiarniach, kwaciarniach oraz pubach.

Dodatkowo monetę będzie można nabyć na podczas większości imprez organizowanych w ramach obchodów Dni Województwa.

6 Dukatów Śląskich to wspólny projekt Mennicy Śląskiej oraz Urzędu Marszałkowskiego, mający na celu szeroko pojętą promocję województwa śląskiego. Jak przekonuje Łukasz Nitka, prezes zarządu Mennicy Śląskiej, moneta będzie towarzyszyła także kolejnym Dniom Województwa Śląskiego, bo jak tłumaczy „chcemy, by tradycja stało się to, aby województwo w trakcie swojego święta miało własną monetę”.

Rewers monety „6 Dukatów Śląskich” prezentuje tańczącą parę młodych ludzi w tradycyjnych śląskich strojach. Wizerunek jest alegorią najbardziej charakterystycznych cech województwa śląskiego i Ślązaków: pozytywnej energii, pomysłowości, witalności, dynamizmu oraz silnej więzi z tradycją.

Projekt wizualny rewersu monety w bezpośredni sposób nawiązuje do głównych założeń strategii „Śląskie. Pozytywna energia”.

(bp UM)



Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Rewitalizacja szansą dla miast

Rozmowa z **Piotrem Całbeckim**, marszałkiem województwa kujawsko-pomorskiego

Realizacja lokalnych programów rewitalizacyjnych (LPR) miast, współfinansowanych z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, jest na dobrym, zaawansowanym poziomie. Zdecydowane zwiększenie dynamiki tych działań dało się zauważyć w 2010 roku. Konsekwencją przyśpieszenia i ubiegłorocznej kontraktacji, będącą tegoroczne wypłaty środków. W sumie podpisaliśmy 58 umów na kwotę blisko 130 mln zł ze środków UE. Całkowita wartość umów to niemal 230 mln zł. Wypłacono ponad 60 mln zł.

Biorąc pod uwagę procent wypłaconych środków, w stosunku do tych zarezerwowanych dla danego miasta, najlepiej radzą sobie: Gniewkowo (ponad 93% wypłaconych środków), Tuchola (ponad 82% wypłaconych środków) i Barcin (ponad 77% wypłaconych środków). Trzeba jednak pamiętać, że miasta te realizują stosunkowo małe projekty w ramach swoich lokalnych planów rewitalizacji. Zdarza się, że jest to jeden projekt, o wartości np. 1,7 mln zł dofinansowania z UE. Tymczasem rozpiętość ilości projektów realizowanych w LPR-ach miast, wynosi od jednego do

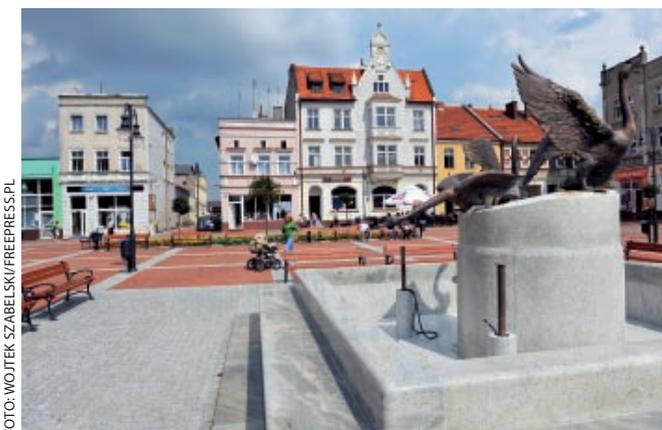
kilkudziesięciu, a wartości dofinansowania z UE dla miast wahają się od 1,3 mln zł do prawie 70 mln zł.

Te niemalże 70 mln zł dofinansowania na projekty rewitalizacyjne zawarte w LPR otrzyma Bydgoszcz, która jest przykładem miasta, wdrażającego w ramach rewitalizacji spójny, ciekawy plan, którego efektem jest m.in. piękniejąca Wyspa Młyńska. Dzięki środkom z RPO WK-P odzyskuje ona dawny blask. Ocalała unikatowa wartość historyczna i kulturowa tego miejsca – symbolu Bydgoszczy, gdzie osiemnastowieczne spichrze malowniczo wkomponują się w krajobraz miasta. Dziś Wyspa Młyńska to wędrówka przez „kładkę zakochanych” na Bydgoską Wenecję i do Opery Nova. To miejsce, gdzie w Centrum Pracy i Przedsiębiorczości rodzą się pomysły na biznes, w gotyckim „Białym Spichrze” Muzeum Okręgowego spotykają się miłośnicy tradycji i historii, w amfiteatrze szukają artystycznych wrażeń mieszkańcy i goście Bydgoszczy. W 2010 roku projekt ten został laureatem konkursu *Polska Pięknieje – 7 cudów Funduszy Europejskich, w kategorii Rewitalizacja*.

Warto pamiętać, że dofinansowane z Regionalnego Programu Operacyj-



nego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na rewitalizację miast to niekiedy jedyna szansa na zmodernizowanie centrów małych miasteczek. Dzięki unijnemu wsparciu wiele, przez lata zaniedbanych, miejsc zyskało nowy blask – służą mieszkańcom i cieszą oko przyjezdnych. Poza tym rewitalizacja to nie tylko odnowa przestrzeni miejskiej i atrakcji turystycznych. W ramach projektów rewitalizacyjnych m.in.: odnawiamy zabytkowe kamienice w Toruniu, remontujemy toruńską ulicę Mickiewicza, dotujemy zagospodarowanie włocławskich bulwarów nadwiślanych, adaptujemy pomieszczenia na potrzeby Kujawskiego Centrum Kultury w Inowrocławiu czy przebudowujemy kanalizację sanitarną w Więcborku. Zakres prac jest bardzo zróżnicowany i został wypracowany na potrzeby konkretnych miejscowości.



Rynek w Tucholi odnawiany ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Część Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy z widokiem na Operę Nova

FOTO: WOJTEK SZABELSKI/FREPRESS.PL

FOTO: PIOTR ULANOWSKI/FREPRESS.PL

Magia Torunia

Michał Zaleski, prezydent Torunia:

W Polsce niewiele jest miast, które mogłyby konkurować z Toruniem. Szczycimy się wspaniałymi, gotyckimi zabytkami, monumentalnymi kościołami, muzeami, planetarium. Co roku odbywa się u nas ponad półtora tysiąca różnorodnych imprez kulturalnych, a także międzynarodowych konferencji i sympozjów naukowych. Szczególną magię rozciąga Toruń wieczorem, gdy dzięki wspaniałej iluminacji ożywa nocna panorama starówki – tak piękna, że okrzyknięto ją Siódmym Cudem Polski.

Od lat dążymy do zachowania wszelkich starożytności, by zachować świetność toruńskich zabytków i przywrócić im dawny blask. W tym celu realizowane są między innymi projekty rewitalizacji. Największe z nich to: „Toruńska Starówka – ochrona i konserwacja dziedzictwa kulturowego UNESCO”, „Toruń – Hanza nad Wisłą” oraz przedsięwzięcia realizowane w ramach Lokalnego Programu Rewitalizacji dla Miasta Torunia na lata 2007–2015.



FOT. W. SZABELSKI

TORUŃSKIE PROJEKTY

I. Projekt „Toruńska Starówka – ochrona i konserwacja dziedzictwa kulturowego UNESCO” – ze względu na szeroki zakres inwestycji oraz status własności zabytków – jako jedyny w Polsce – jest realizowany w formule partnerstwa siedmiu podmiotów. Celem projektu jest ochrona i konserwacja zabytków oraz przystosowanie ich do potrzeb osób niepełnosprawnych oraz zmiana sposobu użytkowania dwóch obiektów. Prace obejmują: • konserwację kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny • prace konserwatorskie i restauratorskie nawy i kaplic kościoła katedralnego śś. Janów • konserwację i restaurację kościoła o.o. Jezuitów pw. Ducha Świętego • adaptację Kamienicy Mieszczańskiej przy ul. Żeglarskiej 7 na Muzeum Diecezjalne • konserwację kościoła św. Jakuba • kompleksowe prace konserwatorsko-remontowe ceglanych murów obronnych, elewacji bram i baszt miejskich • rewitalizację Kamienicy pod Gwiazdą i zagospodarowanie działki • modernizację Domu Kopernika • adaptację na cele muzealne budynku przy ul. św. Jakuba 20A.

Łączna kwota dofinansowania z Unii Europejskiej wyniesie ponad 18 mln zł, a całkowita wartość projektu to ponad 38 mln zł.



Modernizacja budynku przy ul. Kopernika 27

II. Celem projektu „Toruń – Hanza nad Wisłą” jest stworzenie nowej atrakcji turystycznej na bazie – promowanej dotychczas z powodzeniem – dawnej historii Torunia oraz wyeksponowanie walorów kulturalnych i edukacyjnych Zespołu Staromiejskiego.

Prace obejmują najważniejsze obiekty Starego i Nowego Miasta, m.in.: Ratusz Staromiejski, Dom Eskenów, ruiny Zamku Krzyżackiego. Ponadto w przestrzeń miejską wprowadzono elementy małej architektury podkreślające dawną świetność kupiecką miasta oraz jego rolę w Związku Wielkiej Hanzы. I tak na ulicach Szerokiej i Królowej Jadwigi zamontowano herby miast, z którymi Toruń utrzymywał w średniowieczu kontakty handlowe, a na lampach ulicznych zamieszczono znaki kupieckie i herby mieszczańskie. Niedługo w eksponowanych miejscach staną ponadto rzeźby Piernikarki Toruńskiej i Przekupki z wagą.

Projekt jest wart ponad 23 mln zł, z czego 12,5 mln zł to dofinansowanie z Unii Europejskiej.

III. Lokalny Program Rewitalizacji dla miasta Torunia na lata 2007–2015

ma na celu poprawę funkcjonalności obszarów objętych wsparciem (tj. Starego Miasta i Bydgoskiego Przedmieścia) w aspekcie infrastrukturalnym, gospodarczym i społecznym. Przyczyni się to do podniesienia bezpieczeństwa mieszkańców i turystów, poprawy ładu przestrzennego i estetyki oraz stanu zachowania obiektów zabytkowych. Zwiększy się aktywność społeczno-gospodarcza mieszkańców i poprawi stan techniczny budynków pełniących funkcje edukacyjno-wychowawcze.

Na obszarze Starego Miasta prowadzonych będzie 14 inwestycji z zakresu rewitalizacji oraz 63 projekty z zakresu mieszkalnictwa. Projekt obejmuje m.in: • adaptację zabytkowej Baszty Gołębnik na pracownię artystyczne i siedziby organizacji pozarządowych prowadzących działalność w dziedzinie kultury • rozbudowę i organizację systemu monitoringu wizyjnego na obszarze Zespołu Staromiejskiego i Bydgoskiego Przedmieścia • rewitalizację Dworu Artusa • adaptację zabytkowej Bramy Klasztornej na cele kulturalne, społeczne i gospodarcze • zagospodarowanie przestrzeni publicznej ulic Szerokiej i Królowej Jadwigi • adaptację Koszar Bramy Chełmińskiej na cele kulturalne.

Wysokość wsparcia wynosi ponad 39 mln zł.

Dobry projekt, atrakcyjny grant i ... trochę sympatyków

Rozmowa z prezesem zarządu i dyrektorem naczelnym Miejskich Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy Spółka z o.o. – **Stanisławem Drzewieckim**

– Gdy pojawiła się wizja uzyskania finansowej pomocy z Unii Europejskiej na realizację ważnych dla lokalnych społeczności inwestycji, niewielkie mieliśmy wyobrażenie o tym, jak ta pomoc naprawdę będzie wyglądała. Kto z niej skorzysta i na jakich zasadach? Teraz, gdy przychodzi czas rozliczeń – a w przypadku bydgoskich „Wodociągów” tak właśnie się dzieje – coraz częściej pojawia się pytanie czy dobrze wykorzystaliśmy te pomocowe pieniądze, które dostaliśmy? Jest Pan

zadowolony z tego, co udało się za nie wybudować w Bydgoszczy?

– Jestem przede wszystkim przekonany, że bydgoskie „Wodociągi” znalazły się w odpowiednim miejscu i czasie, gdy przyszło pozyskiwać te unijne pieniądze. Proszę zauważyć, że my zostaliśmy zaproszeni do skorzystania z grantu jako pierwsza firma w Polsce i Europie Wschodniej, w programie pilotażowym. Nie mieliśmy wprawdzie dużych doświadczeń w realizacji programów inwestycyjnych, ale za to mieliśmy gotowe profesjonalne rozwiązania inżyn-



Stawy infiltracyjne, Stacja Wodociągowa SW – 4 przy ul. Koronowskiej w Bydgoszczy

nierskie, rzetelnie sporządziliśmy wcześniej wszystkie niezbędne plany i analizy. Dziś brzmi to trochę jak przechwałka, ale wtedy inni mogli się tego od nas uczyć.

Mieliśmy też znakomitego „przewodnika” i partnera, jakim okazał się Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. Podkreślam szczególnie to partnerstwo, bo gdy wkrótce po starcie projektu porządkującego gospodarkę wodną i ściekową w Bydgoszczy okazało się, że miasto nie będzie mogło poręczyć kredytu, którego miał nam udzielić EBOR, w niczym to nie zmieniło determinacji unijnej pomocy dla „wodociągowo-kanalizacyjnej” rewolucji w Bydgoszczy. EBOR zastosował rozwiązanie alternatywne w postaci umowy wsparcia. Dziś warto to przypomnieć, że znaleźliśmy się w pierwszej grupie projektów, które uzyskały dofinansowanie z Komisji Europejskiej i EBOR-u i byliśmy pierwszą firmą wodociągową w Polsce, która uzyskała kredyt w wysokości blisko 100 milionów złotych bez gwarancji miasta! Ale my też byliśmy zdeterminowani, bo mieliśmy świadomość ogromnych potrzeb mieszkańców miasta – blisko 75 proc. ścieków nieoczyszczonych trafiało do rzeki Brdy, a co za tym idzie – jakość wody nie odpowiadała

normom i rosło zagrożenie związkami, które powszechnie określamy mianem nowotworowych. Dziś mało kto o tym pamięta, ale tak właśnie było jeszcze niespełna dziesięć lat temu, gdy do projektu przystępowaliśmy. A projekt był wzorcowy, został bardzo pozytywnie oceniony przez UE, a potem – powielany był w wielu dużych miastach Polski.

Pochwalić się też możemy drugim grantem z Funduszu Spójności, który uzyskaliśmy zaraz po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Tu też znaleźliśmy się w pierwszej grupie zatwierdzonych przez Unię projektów pomocowych. Wsparcie grantem wyniosło 99 mln euro i należy podkreślić, że było wyjątkowo wysokie, gdyż decyzja KE zakładała, że pokryje ono ponad 70 proc. wartości projektu, który też przygotowany był z myślą o tym, by poprawić jakość wody i zwiększyć dostępność mieszkańców do wodociągów i sieci kanalizacyjnej. Gdybyśmy o tę pomoc wystąpili dwa lata później, grant byłby dużo, dużo mniejszy, a może nawet już niemożliwy do uzyskania. Warto też przypomnieć, że Komisja Europejska oceniła projekt, który był kontynuacją naszego pierwszego projektu, jako najbardziej kompleksowy projekt w Polsce!

– Program poprawy gospodarki wodno-ściekowej w Bydgoszczy zawarty został w dwóch programach: Bydgoski System Wodny i Kanalizacyjny oraz Bydgoski System Wodny i Kanalizacyjny II. Proszę powiedzieć, na jakim etapie realizacji znajdują się te dwa programy i jakie inwestycje dzięki nim przyczyniły się do poprawienia komfortu życia mieszkańcom Bydgoszczy?

– Wymienię tylko najważniejsze przedsięwzięcia – w ramach BSWiK zmodernizowaliśmy zarówno nasze głębokie ujęcie wody w Lesie Gdańskim, jak i stację uzdatniania wody na ujęciu powierzchniowym na Czyżkówku, pobudowaliśmy 14 km magistral wodociągowych, ponad 100 km sieci kanalizacyjnych, wymieniliśmy blisko 50 km niebezpiecznych dla zdrowia rur azbestocementowych i zbudowaliśmy 21 centralnych przepompowni ścieków. Realizacja projektu została zakończona, trwa jego rozliczanie, a raport końcowy jest w trakcie weryfikacji.

W ramach BSWiK II z kolei powstaje dalszych 100 km sieci sanitarnej i deszczowej, a kolejnych 140 km tej sieci poddanych zostało procesowi renowacji. Renowację przeszło też ponad 70 km magistral wodociągowych, a 30 km z tych magistral wybudowaliśmy od podstaw. Tu także wymieniliśmy ponad 70 km rur z azbestocementu, dalszej modernizacji poddaliśmy stację uzdatniania wody na ujęciu „Czyżkówko” budując m.in. stawy infiltracyjne, rozbudowaliśmy oczyszczalnię ścieków w For-



Osadnik – Oczyszczalnia Fordon

ZDJĘCIA: MAREK CHELMINIAK

donie, zlikwidowaliśmy oczyszczalnię „Osowa Góra” i wybagrowaliśmy 12 km rzeki Brdy oraz 5 km Kanału Bydgoskiego. Czy to dużo, czy mało?

Niektórzy zarzucają nam dziś, że aż tyle inwestycji i na taką skalę Bydgoszczy nie było potrzebne. Że gdyby nie „przeinwestowanie” to cena wody i ścieków byłaby niższa. Przypomnę więc w tym miejscu tylko, że na wszystko mieliśmy zgodę Miasta, bo wtedy, gdy zaczęliśmy realizować ten projekt Miasto miało świadomość ogromnego zaoferowania inwestycyjnego w tej dziedzinie. Zakres inwestycji jaki zrealizowaliśmy jest optymalną całością poprzedzoną profesjonalnymi programami ogólnymi rozbudowy systemu wod-kan. Obydwa programy zostały zweryfikowane w fazie studium wykonalności oraz przez jednostki centralne w Warszawie i Komisję Europejską. I świadome było, jak bardzo utrudnia życie mieszkańcom brak dostępu o wodociągu i kanalizacji i jak duże zagrożenie dla ich zdrowia stwarza fakt, że woda nie spełnia norm, bo skażona m.in. była metalami ciężkimi i substancjami rakotwórczymi. Czy woda byłaby tańsza niż jest dziś, gdybyśmy tego wszystkiego nie zrobili? Na pewno nie. Utrzymywaliśmy w eksploatacji nieefektywne i niespełniające wymogów pozwoleń wodno-prawnych oczyszczalnie, mielibyśmy złej jakości wodę, musielibyśmy wydawać więcej na jej uzdatnianie, więcej na działania zapobiegające wtórnemu zanieczyszczeniu w starej sieci wody już uzdatnionej, więcej kosztowałoby nas usuwanie awarii na tych starych sieciach itd. Mielibyśmy też do płacenia spore kary za zanieczyszczanie środowiska. Tu naprawdę alternatywy nie było. Pytanie kolejne jest więc takie – czy można to było zrobić taniej? I na nie odpowiem tak: nie przekroczyliśmy kwoty zadłużenia,

na którą mieliśmy przyzwolenie od Miasta; co więcej – wybudowaliśmy to wszystko mniej więcej o jedną czwartą taniej niż mogliśmy. Wskaźnik dostępności cenowej do wody i ścieków dla mieszkańców Bydgoszczy także daleki jest od tego, na który mieliśmy zgodę. Nie miał przekroczyć 4 punktów, a my mamy go obecnie na poziomie 2,9. I taki pozostanie, bo my podwyżki cen wody i ścieków mamy już z sobą. Jeśli nikt nie zaskoczy nas jakąś nieprzemysłaną decyzją, ot – chociażby tak, jak w roku ubiegłym niespodziewaną podwyżką podatku od nieruchomości (płaciliśmy w roku ubiegłym 17 mln tego podatku, a w roku bieżącym zapłacić musimy aż 26 milionów złotych), to na pewno będziemy mogli zapewnić stabilizację cen, a być może nawet ich obniżkę.

– Jest pan przekonany, że obligacje przychodowe, które bydgoskie „Wodociągi” wyemitowały jako pierwsze w Europie Wschodniej, były najkorzystniejszym rozwiązaniem finansowym?

– Absolutnie tak. Żadne inne źródło finansowania inwestycji nie dawało takich możliwości, jak właśnie obligacje. Długoletni czas ich spłaty wpływa bardzo korzystnie na ograniczenie wzrostu cen wody i ścieków. Do tego – pamiętać trzeba, że było to i jest źródło finansowania przeciętnie o 25 proc. tańsze niż typowy kredyt konsumpcyjny. Ważna jest też świadomość, że w czasach, gdy podejmowaliśmy decyzję o wyemitowaniu obligacji, nie mieliśmy szans na żaden bankowy kredyt w takiej wysokości, jaka była nam niezbędna do sfinansowania najbardziej potrzebnych inwestycji ani na wsparcie finansowe z budżetu Miasta.

Rozmawiał: Marek K. Jankowiak



Śląskie Dni Ziemi



„Lasy dla ludzi” i „Las całkiem blisko nas” – te dwa hasła połączyły w Polsce tegoroczne świętowanie Międzynarodowego Roku Lasów i Światowego Dnia Ziemi (22 kwietnia). I połączyły tysiące ludzi, dla których ochrona środowiska staje się powoli obywatelska.

Pierwsze polskie obchody Światowego Dnia Ziemi na Śląsku były symboliczne. 22 kwietnia 1990 r. mieszkańcy regionu odpowiedzieli na apel Polskiego Klubu Ekologicznego – Okręgu Górnośląskiego i na katowickim Rynku utworzyli z podanych sobie rąk „śląski tańcuch życia”, domagając się lepszych warunków życia w czystszej przyrodzie.

Dzisiaj żyjemy w innej ekologicznej epoce. Ochrona środowiska staje się naszą wspólną sprawą. Zaczynamy w niej uczestniczyć. Dlatego Dzień Ziemi świętujemy bogaciej niż przed laty. Uczestniczą w nim setki organizacji ekologicznych, wiele instytucji wspierających. W województwie śląskim są wśród nich: katowicki Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach (partner Dnia Ziemi od 10 lat!). Dzięki takim mecenasom ekologia jest już częścią edukacji i kultury, stylu życia i społecznej ochrony środowiska.

Ekologiczne świętowanie w tym roku było pretekstem do zwrócenia naszej obywatelskiej uwagi na ten „las całkiem blisko nas” i wszechobecne, nie tylko w nim, śmieci.

DRZEWKO ZA SUROWCE

Dlatego Fundacja Ekologiczna Arka z Bielska Białej akcje „dla Ziemi” w Międzynarodowym Roku Lasu prowadzi bezustannie. Takie robocze świętowanie rozpoczęła już w ostatni marcowy weekend swoją głośną kampanią „Drzewko za surowce”, dofinansowywaną od kilku lat przez Narodowy i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Na Sarnim Stoku w Bielsku Białej zorganizowała z wsparciem nadleśnictw beskidzkich: Ustronia, Bielska, Węgierskiej Górki i Wisty kolejną akcję zbiórki surowców wtórnych. W ciągu

dwóch dni zebrano tam ponad tonę odpadów plastikowych; 4,5 tony szkła; ponad 12,5 tony makulatury oraz 300 kg aluminium. Pieniądze ze sprzedaży tych surowców wtórnych Arka przeznaczyła na ratowanie zwierząt. Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie ponad 5 tysięcy sadzonek leśnych drzewek, które otrzymywali mieszkańcy Podbeskidzia, przynoszący na Sarni Stok makulaturę czy butelki typu PET oraz szklane.

Inną akcją edukacyjną Arka kontynuowała także w Katowicach, w przededniu Dnia Ziemi. Wspólnie z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Katowicach zaprosiła młodzież do przygotowania leśnego graffiti, promującego dobroczynny wpływ lasu na ludzi, przyrodę, gospodarkę.

ŚWIĘTOWANIE Z FUNDUSZEM...

Punktem kulminacyjnym śląskiego świętowania Dnia Ziemi była w dniu



Grzegorz Kozerski i Jacek Sieradzki z Nadleśnictwa Siewierz przez kilka godzin wręczali mieszkańcom pięć tysięcy młodych drzewek

16 kwietnia br. zielona sobota na ulicy Mariackiej w Katowicach, czyli najbardziej spektakularna część wielkiej kampanii społecznej pn. „Życie po śmieciach”, dofinansowywanej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Kampanię tę wspierają regionalne i lokalne media, tworząc z pomocą mieszkańców Śląska mapę dzikich wysypisk śmieci w regionie. Tego dnia już wcześniej rano u zbiegu tej ulicy z Francuską spotkaliśmy ich wielu z paczkami makulatury, którą można było zamienić na sadzonki świerczków, sosenek i dębów. Przywieźli je leśnicy: Grzegorz Kozerski i Jacek Sieradzki z Nadleśnictwa Siewierz. Całe 5 tysięcy sztuk. Zapewniali, że będą dobrze rosły w przydomowych ogrodach, na skwerkach i osiedlach.

Jeszcze tłumniejsze zrobiło się przy Mariackiej wieczorem, gdy kampania „Życie po śmieciach” przy dźwiękach muzyki trafiła na elewację jednej z kamienic. Każdy mógł w świetlnych barwach i obrazach zobaczyć jak bezmyślnie zaśmiecamy swoje otoczenie i jak wiele zależy od nas, by było czystiej, bardziej zielono i kolorowo w naszym miejscu zamieszkania.

Stolica Śląska jest zalesiona na ponad 42 procentach swojej powierzchni. Katowice są zatem najbardziej, zaraz po Zielonej Górze, zielonym miastem w Polsce! I niestety mocno zaśmieconym! Czy tak być musi, skoro zmniejszenie emisji zanieczyszczeń powietrza w ostatnich kilkunastu latach przyniosło lżejszy oddech i ludziom i lasom? Lasy przestały straszyć rachitycznymi, usychającymi latem drzewostanami i grobową ciszą. Odradzają się siłami natury. Wrócili do nich ptaki, zwierzęta. Po latach oddechu, także ten śląski las cieszy witalnością. I równocześnie przeraża ilością dzikich wysypisk. W lasach Górnośląskiej Aglomeracji zbiera się co roku dziesiątki ton śmieci. Także te wielkogabarytowe i toksyczne. Ich wywózka co roku kosztuje wiele milionów złotych. Za te pieniądze mogłyby rosnąć kolejne tysiące drzew. I w lasach i w otoczeniu naszych domów.

Jolanta Matiakowska

Kolumna
dofinansowana przez

Obligacje pomogą w rewitalizacji miast

Na początku transformacji ustrojowej Polska nie zadbała o stworzenie systemu porządkowania zdegradowanych terenów przemysłowych. Do dziś brakuje rozwiązań, regulujących problemy prawno-własnościowe i ekonomiczne, związane z ich rewitalizacją. Również samorządy wojewódzkie nie dysponują wystarczającymi narzędziami prawnymi, ułatwieniami czy ulgami, by podjąć trud oczyszczania zdegradowanej przestrzeni i przywrócenia jej miastom do ponownego zagospodarowania. Większość takich terenów jest przecież własnością Skarbu Państwa.

Najdotkliwiej problem ten dotyka przemysłowy Śląsk. Terenów zdegradowanych jest tu najwięcej, prawie połowa wszystkich w kraju. Skupione są w większości w centrach miast Górnośląskiej Aglomeracji. I nie chodzi tu wyłącznie o przestrzeń po przemyśle, ale i tę z jego otoczenia: osiedla, dzielnice przemysłowe, budowane kiedyś wokół hut i kopalń. Pozostawione same sobie, nieremontowane latami, zaniebane technicznie i zrujnowane zamieniają się w getta bezrobocia, biedy i patologii społecznej.

Przyjęty w 2004 roku „Program rządowy dla terenów przemysłowych”, do dziś pozostał tylko „na papierze”. Mimo, że zapisano w nim jedynie ograniczone działania rekultywacyjne i rewitalizacyjne. Dotyczyły one terenów pogórnich, pohutniczych i po innym uciążliwym przemyśle na obszarach Górnego i Dolnego Śląska. W drugiej kolejności, także terenów przemysłowych w największych aglomeracjach miejskich. Taką jest również aglomeracja górnośląska.

Skutki zaniechania w tej dziedzinie widać w przestrzeni śląskich miast między innymi w Świętochłowicach, Bytomiu, Siemianowicach, Rudzie Śląskiej, Piekarach Śląskich Chorzowie czy w Katowicach.

Czy jest szansa, by to zmienić? W jaki sposób uzdrowić przestrzeń i poprawić jakość życia w przemysłowych miastach?

NOWATORSKI POMYSŁ

Na te pytania odpowiedzi padały wielokrotnie. Ostatnio w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki

Wodnej zrodził się pomysł, by w procesie rewitalizacji przemysłowych dzielnic mieszkaniowych, czy kwartałów miast wykorzystywać różnorodne, dostępne instrumenty finansowe, w tym obligacje komunalne.

O sprawach tych mówiono na zorganizowanej w kwietniu br. przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej konferencji pn. „Rewitalizacja obszarów miejskich – program współfinansowania w oparciu o zasoby WFOŚiGW w Katowicach i Giełdowy Rynek Obligacji Catalyst”.

W konferencji uczestniczył Adam Matusiewicz, marszałek województwa śląskiego oraz przedstawiciele ponad stu miast województwa śląskiego. Każde z nich w różnej skali boryka się z problemem zdegradowanych i zaniebanych terenów przemysłowych. Jednak ponoszenie pełnych kosztów ich oczyszczenia i przygotowania do nowych funkcji jest już ponad ich możliwości finansowe.

Tadeusz Adamski, dyrektor Wydziału Gospodarki w Urzędzie Wojewódzkim, który od lat pracuje nad stworzeniem kompleksowego programu rewitalizacji zdegradowanych terenów dla województwa śląskiego, jest przekonany, że niektóre, wypracowane w praktyce rozwiązania prawne w tej kwestii będzie można wdrożyć w życie. Dotąd w regionie zostało zrealizowanych ponad 70 projektów odzyskania zniszczonej przestrzeni i wykorzystania jej do nowych funkcji. Zdaniem dyr. T. Adamskiego, nie można na tym poprzestać, trzeba rewitalizować więcej, wzbogacać walory miast, by móc utrzymać pozycję lidera w kategorii atrakcyjności inwestycyjnej regionu.

Nasza propozycja kompleksowego rewitalizowania zaniebanych dzielnic mieszkaniowych ma nie tylko poprawić estetykę otoczenia, ale przede wszystkim jakość życia mieszkańców, mówiła na konferencji Gabriela Lenartowicz, prezes Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Będzie to możliwe, jeśli połączymy siły finansowe i skorzystamy z oferty elastycznego, Giełdowego Ryn-



Gabriela Lenartowicz, prezes Zarządu WFOŚiGW w Katowicach oraz Bartłomiej Gładysz z kancelarii prawniczej podczas katowickiej konferencji

ku Obligacji. Fundusz co roku przeznacza na rewitalizację i termomodernizację obiektów ponad 150 mln złotych, ale to nie wystarcza, informowała Gabriela Lenartowicz.

Z tych pieniędzy Fundusz finansuje 80 proc. zadań, związanych z wymianą źródeł ciepła, modernizacją instalacji centralnego ogrzewania, ocieplania ścian, wymianą okien czy drzwi. Nie może jednak pokrywać ani kosztów przygotowania inwestycji termomodernizacyjnej, ani innych prac remontowych. Często więc po zaangażowaniu pieniędzy Funduszu, nikt już do końca budynku nie remontuje. Dalej straszą brudne elewacje, przeciekające dachy, zniszczone instalacje elektryczne czy uszkodzone schody. Dlatego też przy kompleksowej rewitalizacji obiektów komunalnych czy całych dzielnic potrzebne są dodatkowe instrumenty finansowe. Mogą to być to obligacje komunalne notowane na rynku Catalyst.

Warunkiem skorzystania z tego rozwiązania jest posiadanie gminnego programu rewitalizacji obszaru miejskiego. Wojewódzki Fundusz, tradycyjnie, będzie pomagał zainteresowanym gminom w kontaktach ze specjalistami giełdowymi.

Takie gminy w województwie śląskim już są. M.in. Ruda Śląska, planująca modernizację dzielnicy Ożegów. O skorzystaniu z tej możliwości myśli też Bytom i Mysłowice. Kto będzie pierwszy?

Jolanta Karmańska



ZOSTAŃ SWOIM SZEFEM!

Legenda głosi, że ktoś kiedyś, w rubryce powód rezygnacji z pracy, wpisał następujące zdanie: *Szef sprawił, że poznałem zupełnie nową definicję słowa paranoja.* Wszystko to napisane zostało w dokumentach aplikacyjnych do nowej pracy. Oczywiście nie polecamy zamieszczania takich informacji w CV, liście motywacyjnym czy jakimkolwiek kwestionariuszu aplikacyjnym. Natomiast radzimy zastanowić się, czy nie będzie lepiej samemu sobie zostać szefem?

Zadanie takie oczywiście nie jest proste. Po pierwsze potrzebny nam będzie dobry pomysł. Piąty zakład fryzjerski na tej samej ulicy czy też kolejny sklep spożywczy może nie okazać się trafiony. Trzeba znaleźć niszę rynkową, czyli najprościej mówiąc miejsce na rynku, w którym działasz tylko Ty lub obok Ciebie jest bardzo niewielu konkurentów. Po drugie powinniśmy realnie ocenić nasze możliwości. Prowadzenie własnego biznesu wymaga samozaparcia i sporego zaangażowania, ale może okazać się strzałem w dziesiątkę. Po trzecie potrzebować będziemy pieniędzy, przynajmniej na początek, aby otworzyć naszą działalność i prowadzić ją nim pojawiają się pierwsze zyski.

To, czy posiadamy dobry pomysł i odpowiednie umiejętności musimy ocenić sami, natomiast na problem finansowy mamy pewną receptę...



SKORZYSTAJ Z FUNDUSZY UNIJNYCH

Działanie 6.2 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki jest właśnie dla Ciebie. W jego ramach otrzymać można dotację, o wartości do 40 tysięcy złotych, na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. Fundusze te przeznaczone są zarówno dla osób pracujących jak i bezrobotnych zamieszkujących na terenie województwa śląskiego, tak więc otrzymać może je każdy, a właściwie prawie każdy. Jedyną grupą pozbawioną tej możliwości są osoby, które posiadały zarejestrowaną działalność gospodarczą w okresie jednego roku od momentu przystąpienia do projektu.

DLA KOGO?

Jak już była o tym mowa z dotacji skorzystać mogą niemal wszystkie osoby fizyczne. Jednakże program ten zakłada także istnienie pewnych grup docelowych, a więc takich, których szanse na otrzymanie dofinansowania są większe. Ubiegać o pieniądze mogą się wszyscy, natomiast Ci, którzy spełniają kryteria przynależności do danej grupy docelowej otrzymują na starcie kilka punktów więcej. Komu więc należy

się takie uprzywilejowanie? Już wymieniamy: osoby długotrwale bezrobotne, kobiety (w tym zwłaszcza powracające na rynek pracy), osoby do lat 25 i po 45 roku życia a także osoby niepełnosprawne i mieszkańcy małych miast oraz wsi.

NA CO?

Najprościej mówiąc na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. Uzyskane pieniądze przeznaczyć można na sfinansowanie takich kosztów, które

są niezbędne dla rozpoczęcia biznesu a także odpowiednio uzasadnione przez wnioskodawcę. Może to być więc zakup maszyn czy sprzętu (tzw. środków trwałych), sfinansowanie remontu, zaopatrzenie się w tzw. środki obrotowe (materiały i surowce) oraz wypromowanie swojej firmy. Z tym zastrzeżeniem, że na materiały można wydać maksymalnie 25% dotacji, a na reklamę – 10%. Istnieje także możliwość zakupu środka transportu, jednakże jest to niezwykle trudne i wymaga na prawdę rozsądnego uzasadnienia.



JAK ZDOBYĆ DOTACJĘ?

Należy wejść na stronę internetową <http://efs.wup-katowice.pl> i wybrać zakładkę o wdzięcznej nazwie „Jak ugryźć 40 tysięcy złotych”. Znajdziemy tam listę tzw. operatorów, a więc takich instytucji, które są odpowiedzialne za bezpośrednie przekazywanie środków finansowych konkretnym, wybranym osobom fizycznym. Listę tę musimy dokładnie przestudiować zwracając szczególną uwagę na skrócony opis projektu, obszar realizacji i termin naboru uczestników. Powinniśmy więc zorientować się do kogo konkretnie skierowany jest dany projekt, gdyż nie zawsze dotyczy on wszystkich osób a na przykład jedynie jednej grupy docelowej. Ponadto ważny jest obszar realizacji. Działania danej instytucji skierowane mogą być do potencjalnych beneficjentów zamieszkujących tylko jedno miasto lub niektóre powiaty województwa śląskiego. Istotny jest także termin naboru uczestników, przecież nie możemy spóźnić się na nasz pociąg do bycia własnym szefem.

Kiedy już wybierzemy operatora idealnego należy się do niego zgłosić (w odpowiednim terminie) i wypełnić tzw. fiszkę projektową. Jest to krótki

formularz, w którym odpowiemy na podstawowe pytania dotyczące naszych planów co do przyszłej działalności gospodarczej. I tutaj jedna ważna uwaga. Formularz zazwyczaj jest mało szczegółowy jednakże zawsze należy napisać wszystko to, co może dodatnio wpłynąć na decyzję operatora o zakwalifikowaniu nas do projektu. Koniecznie zawieramy w nim takie informacje jak posiadanie wkładu własnego czy chęć zatrudnienia pracowników, szczególnie jeśli będą to np. osoby niepełnosprawne lub dopiero wchodzące na rynek pracy.

Na podstawie tychże fiszek projektowych operatorzy wybierają osoby, które zakwalifikują się do projektu.

I CO DALEJ?

Jeśli zostałeś już wybrany do udziału w projekcie przed Tobą jeszcze trzy kroki. Po pierwsze, musisz uczestniczyć w cyklu szkoleń. Prowadzone są one w małych grupach przez specjalistów z różnych dziedzin. Podczas nich zdobędziesz podstawowe informacje o zasadach zakładania i prowadzenie działalności gospodarczej, o prowadzeniu księgowości i przede wszystkim poznasz tajniki pisania własnego biznes planu. Po drugie, Twoim zadaniem będzie stworzenie tegoż biznes planu, który będzie stanowił podstawę decyzji o przyznaniu Ci dofinansowania. Po trzecie, oczywiście jeśli wszystko pójdzie dobrze i otrzymasz dotację, musisz zarejestrować swoją firmę i wykonać dalsze kroki z nią związane (np. zgłoszenie do ZUS, założenie konta w banku czy wyrobienie pieczętki).

Piszząc swój biznes plan należy pamiętać o tym, że wartość dofinansowania określana jest jako dotacja do 40 tysięcy złotych. Oznacza to, iż w zależ-



ności od konkretnego zapotrzebowania na maszyny, sprzęt czy surowce środki finansowe przekazane na rzecz wnioskodawcy mogą wynieść maksymalną kwotę dotacji lub każdą od niej niższą.

Teraz już oficjalnie jesteś swoim własnym szefem i pozostaje nam tylko życzyć Ci powodzenia.

ALE TO NIE KONIEC

Pozostały nam jeszcze dwie istotne kwestie, o których trzeba wspomnieć. Pierwsza z nich to tzw. wsparcie pomostowe a druga to zwrot dotacji.

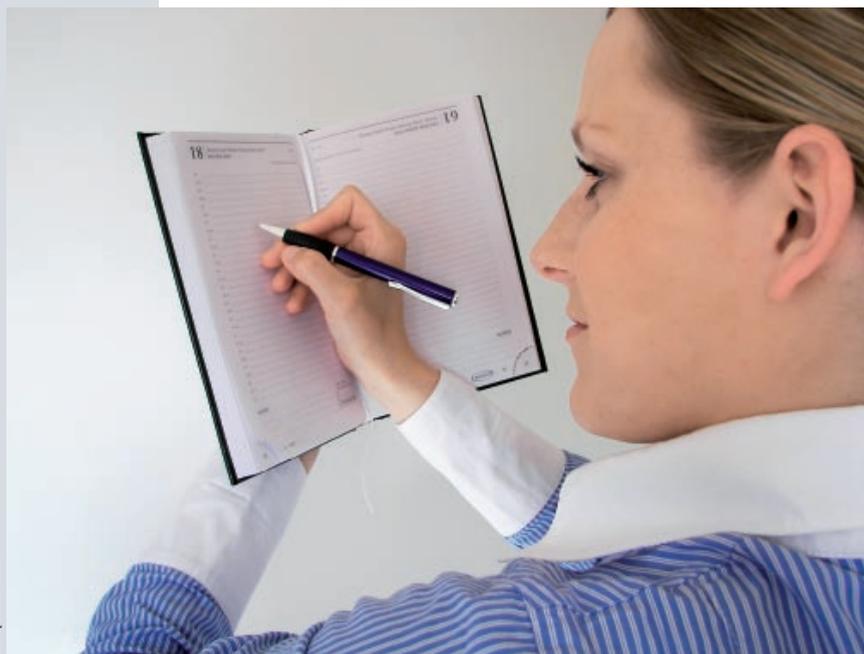
Wsparcie pomostowe są to dodatkowe środki finansowe, które mogą zostać przyznane osobie otrzymującej dotację (należy złożyć odrębny wniosek, aby ubiegać się o nie). Jednakże nie każdy operator przewiduje taką możliwość, gdyż nie jest to element obowiązkowy. Tego typu wsparcie pieniężne otrzymywać można przez sześć miesięcy od momentu założenia swojej firmy (w szczególnie uzasadnionych przypadkach przez maksymalnie 12 miesięcy). Wsparcie przeznaczane się na tzw. koszty stałe prowadzenia działalności gospodarczej, a więc np. zapłatę czynszu czy obowiązkowych podatków. Jego maksymalna wysokość to kwota minimalnego wynagrodzenia krajowego.

Dobra informacja na koniec. Uzyskana dotacja zasadniczo jest bezzwrotna. Obowiązek jej zwrócenia (wraz z odsetkami) pojawia się tylko wtedy, jeśli zamknijemy naszą działalność gospodarczą przed upływem 12 miesięcy od jej założenia.

NA ZAKOŃCZENIE

Jeśli chcesz zostać swoim własnym szefem zastanów się dobrze. To naprawdę odpowiedzialne zadanie wymagające kreatywności i pracowitości. Niewątpliwie jednak może ono przynieść wiele korzyści, a jednym z pozytywnych aspektów zakładania własnej działalności gospodarczej jest możliwość otrzymania dofinansowania na ten cel.

Małgorzata Sołtys
Konsultant Punktu Informacyjnego
Europe Direct Katowice



Ekspert radzi



Vademecum młodego naukowca odstona II-ga

5 kwietnia 2011 roku prezydent Bronisław Komorowski podpisał w Centrum Nauki Kopernik ustawę mającą na celu reformę polskiego szkolnictwa wyższego. Zmiany wprowadzone pod kierownictwem prof. Barbary Kudryckiej mają być odpowiedzią na wyzwania współczesnego świata. Ustawa ta ma na celu poprawę jakości polskiego szkolnictwa wyższego, tak aby w niedługim czasie mogło one konkurować z najlepszymi uczelniami z całego świata. Co z tego wyjdzie przekonamy się już niedługo, reforma wchodzi w życie 1 października 2011 r. Zamiast czekać na efekty reformy, lepiej wziąć karierę w swoje ręce, stąd kolejna odstona propozycji jakie stwarza nam III sektor w zakresie rozwoju naukowego.

DLA KAŻDEGO, COŚ MIŁEGO...

W głowie świetny pomysł, w teczce gotowy konspekt projektu badawczego a w kieszeni ... brak gotówki. I jak na złość wszędzie tam, gdzie zgłosimy się o pomoc finansową, napotykamy przysłowiowy opór materii. Znając polskie realia mogą stwierdzić, że niejeden młody naukowiec musiał stawić czoła takiemu problemowi. Ale nie taki „problem braku pieniędzy straszny jak go malują”. Dla tych z Państwa którzy napotykacie szereg problemów w poszukiwaniu możliwości sfinansowania projektów badawczych stworzono program EXTERIUS/POZA SZLAKIEM. Niewątpliwym atutem programu jest fakt, że zarówno instytucja naukowa, organizacja wspierająca naukę czy samodzielny naukowiec może zgłosić do niego praktycznie każdy projekt badawczy. Każdy ze zgłoszonych wniosków rozpatrywany jest indywidualnie, ważne jednak aby dobrze go uzasadnić. Dodatkowym atutem w ocenie wniosku będzie podkreślenie jego walorów naukowych, technicznych i społecznych. Im lepiej uzasadnimy wagę i potrzebę danego projektu, tym mamy większe szanse na otrzymanie grantu. Zatem co należy zrobić aby skorzystać z szansy jaką stwarza nam program? Po pierwsze należy wypełnić list intencyjny, w którym należy przedstawić ogólne założenia projektu. List znajdziemy na stronach Fundacji na

rzecz Nauki Polskiej. Następnie musimy uzbroić się w odrobinę cierpliwości ponieważ na podstawie listu podejmowana jest decyzja o zakwalifikowaniu projektu do konkursu. Program cieszy się tak dużym zainteresowaniem, że na chwilę obecną liczba złożonych projektów przekracza limit środków przyznanych na granty w ramach programu. Nie znaczy to jednak, że nabór wniosków został zawieszony na stałe. Zainteresowanym polecam uważne śledzenie strony internetowej Fundacji, tak aby nie przeoczyć kolejnego naboru listów intencyjnych. Kolejny program IDEE DLA POLSKI skierowany jest między innymi do laureatów [ERC Starting Grant](#), którzy zamierzają rozwijać się naukowo poprzez prowadzenie badań w Polsce. Twórcy Programu postawili sobie za cel ściągnięcie do naszego kraju naukowców z całego świata, którzy poprzez swoje projekty badawcze przyczynią do rozwoju polskiej nauki – będzie to możliwe dzięki wyborowi Polski jako miejsca na realizację projektu badawczego w ramach konkursu ERC. Dodatkowym atutem jest fakt, że o stypendium w ramach programu można ubiegać zaraz po uzyskaniu grantu w ramach konkursu ERC, w trakcie realizacji projektu lub też przez rok po zakończeniu realizacji. Stypendium może zostać przyznane maksymalnie na 6 lat. Na wysokość stypendium wpływa nie tylko ocena samego projektu ale i dotych-

czasowy dorobek oraz kariera naukowa osoby ubiegającej się o grant. Należy przy tym pamiętać, że warunkiem koniecznym uzyskania stypendium jest prowadzenie badań w jednostce badawczej na terenie Polski.

SZANSA DLA HUMANISTY...

W publicystyce poświęconej polskiej nauce bardzo często można spotkać się ze stwierdzeniem, że polska humanistyka jest niedofinansowana, a naukowcy chcący prowadzić badania w tym obszarze są traktowani „po macoszemu”. Cały czas słyszymy, że z punktu widzenia rozwoju gospodarki, rozwoju kraju niezbędne jest inwestowanie w nauki ścisłe, techniczne. Jesteście Państwo naukowcami w zakresie nauk społecznych? Narzekacie na brak środków umożliwiających badania w dziedzinie nauk humanistycznych? Jeśli chociaż na jedno pytanie odpowiedzieliście twierdząco, to jak najszybciej powinniście zainteresować się programem KWERENDA. W ramach KWERENDY można uzyskać stypendia na prowadzenie badań archiwalistycznych niezbędnych do zakończenia projektu badawczego, przy czym brane są tutaj pod uwagę archiwa, starodruki, cymelia oraz szereg innych dokumentów znajdujących się poza granicami naszego kraju. Zanim jednak zdecydujemy się o złożeniu wniosku powinniśmy sprawdzić, czy badania, które prowadzi-

my nie są finansowane z innych źródeł np. programów ministerstwa, instytucji międzynarodowych np. fundacji. O stypendium mogą ubiegać się naukowcy, którzy posiadają tytuł doktora – w momencie składania wniosku o stypendium nie minęło 6 lat od chwili uzyskania tytułu; są pracownikami instytucji, która w swoim statucie ma zapis, iż do jej obowiązków należy prowadzenie badań naukowych. Stypendium może być przyznane raz na 2 lata, na wyjazd trwający do 2 miesięcy. W ramach stypendium można sfinansować jeden, lub w szczególnych przypadkach kilka pobytów w zagranicznych bibliotekach, archiwach. Wysokość stypendium ustalane jest indywidualnie, zazwyczaj średnia wysokość stypendium kształtuje się na poziomie 2500 euro miesięcznie. Aby uzyskać stypendium należy dobrze uzasadnić celowość wyjazdu oraz udokumentować swój dorobek naukowy. Dotychczas pisaliście Państwo do szuflady, nie mieliście środków na wydanie swoich prac naukowych, wydawnictwo po raz kolejny nie znalazło pieniędzy. Najwyższy czas to zmienić, a może pomóc w tym program MONOGRAFIE. Program skierowany jest do naukowców z zakresu nauk humanistycznych. Prace wyłaniane są w procedurze konkursowej. W konkursie mogą wziąć udział prace, które dotychczas nie były publikowane. Do konkursu swoje prace mogą zgłosić zarówno autorzy polscy jak i zagraniczni – pod warunkiem, że praca dotyczyła Polski i została napisana w języku polskim. Należy przy tym pamiętać, że do konkursu nie mogą być zgłaszane prace zbiorowe i prace magisterskie. Dodatkowym atutem jest innowacyjność, oryginalność ujęcia tematu i szeroki dostęp – z całą pewnością na dofinansowanie nie mogą liczyć prace hermetyczne dostępne dla wąskiego grona specjalistów z danej dziedziny. Prace należy składać w Fundacji w jednym egzemplarzu, wraz z wypełnionym wnioskiem, w dowolnym terminie. Program umożliwia także dofinansowanie tłumaczenia na wybrany język obcy dzieła opublikowanego wcześniej w serii Monografie FNP. Warunkiem ubiegania się o subwencję jest udokumentowanie zainteresowania publikacją i dystrybucją dzieła ze strony uznanego wydawnictwa zagranicznego. Na możliwość tłumaczenia prac na język obcy mają szansę prace naukowe nie opublikowane w ramach Monografii FNP pod warunkiem, że dotyczą one w sposób bezpośredni Polski. Nieodłącznym elementem życia naukowca jest udział w konferencjach, sympozjach naukowych i kongresach. Problem polega jednak na tym, że udział w tego typu przedsięwzięciach bardzo często przekracza nasze możliwości finansowe. Udział w kilku konferencjach w ciągu roku to wydatek kilku tysięcy złotych, nie wspominając o kongresach międzynarodowych. Rozwiązaniem problemu może okazać się STYPENDIUM

KONFERENCYJNE. O stypendium mogą ubiegać się pracownicy nauki uczelni lub instytutów badawczych posiadający udokumentowany dorobek naukowy, którzy nie kończyli 35 lat i na danej konferencji, sympozjum, kongresie mają zamiar wygłosić referat, zaprezentować wyniki swoich badań. W ramach stypendium możemy pokryć: koszty podróży, opłaty konferencyjne, koszty związane z zakwaterowaniem bądź wyżywieniem w czasie wyjazdu.

KARIERA ZA ODRA...

Jeśli, odpukać, nie powiedzie się nam na „naszym podwórku”, to ratunku należy szukać tuż „za miedzą”. Ogromne szanse na rozwój naukowy i realizację badań stwarza działalność Alexander von Humboldt Foundation z siedzibą w Bonn. Dla polskich naukowców przewidziano możliwość uczestnictwa w 3 z 6 dostępnych programów. Jednym z nich jest Humboldt-Forschungsstipendium. Jest to stypendium skierowane do młodych naukowców z tytułem doktora, którzy mogą pochwalić się wysokimi kwalifikacjami i bogatym dorobkiem naukowym u progu kariery naukowej. W ramach stypendium można przeprowadzić długoterminowe projekty badawcze od 6 do 24 miesięcy z każdej dziedziny nauki z wybraną jednostką badawczą znajdującą się na terenie Niemiec. Kolejnym programem, w którym możemy wziąć udział jest Georg Forster Research Fellowship. Program ten skierowany jest do naukowców z krajów rozwijających i ma na celu między innymi przyczynienie się do rozwoju kraju, z którego pochodzi stypendysta. Podobnie jak w poprzednim programie istnieje możliwość udziału w przedsięwzięciu długoterminowym prowadzonym z wybraną jednostką badawczą z Niemiec. Jest to program skierowany w głównej mierze do osób ze znaczącym dorobkiem naukowym, mile widziani są naukowcy posiadający habilitację. W obu przypadkach można składać dokumenty przez cały rok. W ramach pierwszego programu przyznawane jest ok. 600 stypendiów rocznie, w ramach drugiego około 60. Zarówno w pierwszym jak i w drugim przypadku nie mamy co liczyć na sfinansowanie krótkoterminowych wizyt studyjnych, udziałów w kongresach, konferencjach itp. Kolejnym programem jest Roman Herzog-Forschungsstipendium – nowy program stypendialny dla młodych naukowców do 35 roku życia, z doktoratem lub z nie zakończonym, ale zaawansowanym przewodem doktorskim.

AMERYKAŃSKI SEN...

Ciekawą propozycję dla polskich naukowców posiada w swojej ofercie Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta. [Hubert H. Humphrey Fellowship Program](#) to 10-miesięczne stypendium w USA, od sierpnia 2012 do czerwca 2013. Stypendium przeznaczone jest dla osób zatrudnionych na kierowniczych i samo-



ZDJĘCIA: STOCK

dzielnych stanowiskach w polskich instytucjach państwowych, pozarządowych i prywatnych. Kolejną szansę stwarza nam [International Fulbright Science and Technology Awards](#) czyli 3-letnie stypendia na studia doktoranckie dla wybitnych studentów i absolwentów rodzimych uczelni na takich kierunkach jak biologia, matematyka, chemia, fizyka, nauki o ziemi, nauki o zdrowiu czy nauki rolnicze. Stawka jest wysoka: Fundacja ufunduje zaledwie 40 stypendiów dla najlepszych kandydatów z całego świata. Zatem jest o co walczyć. [Fulbright Senior Advanced Research Awards to](#) stypendia podoktorskie na badania naukowe w USA dla polskich pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych z tytułem co najmniej doktora, zatrudnionych w polskich uczelniach i placówkach badawczych. O stypendia mogą ubiegać się obywatele polscy, którzy nie mają podwójnego obywatelstwa oraz nie posiadają karty stałego pobytu w USA czyli „zielonej karty”, ponadto posiadają co najmniej tytuł doktora i pracują na polskich uczelniach lub w instytucjach badawczych na stanowiskach dydaktyczno – naukowych lub naukowych. Oczywiście osoba ubiegająca się o stypendium musi wykazać się bardzo dobrą znajomością języka angielskiego.

Ponadto w ramach Fulbrighta możemy ubiegać się o:

- [Fulbright Graduate Student Awards](#) – stypendia dla studentów i absolwentów polskich uczelni chcących podjąć studia magisterskie i doktoranckie w USA na niemal wszystkich kierunkach poza: LLM, MBA oraz medycyną. W ramach stypendium możemy liczyć na sfinansowanie pierwszego roku studiów.
- Fulbright Junior Advanced Research Program: stypendia badawcze dla doktorantów przyznawane na okres od 6 do 9 miesięcy. Warunkiem ubiegania się o stypendium jest bycie słuchaczem ostatnich 2 lat studiów doktoranckich oraz ukończenie rozprawy doktorskiej nie wcześniej niż po powrocie ze stypendium.

Krótko mówiąc, jest o co walczyć. Zatem nie pozostaje już nic innego jak czym prędzej pisać projekty, zgłaszać wnioski i... spełniać marzenia.

Dawid Kania

Republika Wenecka

– dumna perła Adriatyku

Oczarowani niepospolitym pięknem Wenecji zanurzamy się w labiryncie uliczek miasta rozpiętego na falach Adriatyku, które wbrew naturze zdaje się igrać z morskim żywiołem. Nieuchwytna magia wypełnia wąskie uliczki aż po kanały, nad którymi majaczą we mgle tajemne przejścia i mosty, które łączą czarodziejską mocą, rozpięte na archipelagu stu wysepek miasto. Opowieści o jego nieprzebranych bogactwach sprawiły, że garnęły do niego tłumy zamożnych cudzoziemców pragnących ujrzeć na własne oczy uroki miasta na lagunie, które urosło do rangi stolicy życia towarzyskiego ówczesnej Europy.

Stąpające po wodzie miasto było opiewane przez plejadę artystów zachwyconych jej osobliwym pięknem i urodą. Liczni malarze wenecyści uwiecznili na swych obrazach słynne święta i uroczystości, zaślubiny doży z morzem czy pełen przepychu wenecki karnawał.

Wyrzeźbiona w porannej mgle Wenecja spowita jest nieuchwytną aurą, w której zanurzone są pałace dożów przegładające się w wodach Canal Grande, po których pływają romantyczne gondole. Dumna La Serenissima, jak na królową Adriatyku przystało, uwodzi nas orientальnym blichtrzem rezydencji kupców, żeglarzy i patrycjuszów. Uderza w nich weneckie umiłowanie bogactwa rzeźby, ornamentu i dekoracji, w których widoczne są bizantyjskie motywy. Odwiedzamy miasto owładnięte senną wizją wyczarowaną



Plac św. Marka

przez wenecjan, którzy dokonali cudu kładąc marmurowe bloki na wodzie. Każdy budynek czy kamienica zostały stworzone uczuciem i sercem, mają w sobie tego ożywczego ducha, który potrafi przetrwać kolejne epoki.

Wenecją inspirowali się wielcy pisarze i poeci począwszy od Dantego, przez George'a Gordona Byrona, Stendhala, Tomasza Manna po Czesława Miłosza i Josifa Brodskiego.

U zarania dziejów masową migracją ludności na bagniste wyspy laguny wymusił najazd Hunów i Longobardów. Początkowo zależni od Bizancjum już w VIII wieku n.e. wybrali pierwszego dożę, symbolem wolności było obranie nowego patrona miasta – św. Marka w miejsce bizantyjskiego św. Teodora. W tym celu wenecjanie wykradli z Aleksandrii jego relikwie, wkrótce potem wzniesli bazylikę nazwaną jego imieniem, która stoi do dziś tuż obok Pałacu Dożów. Obydwa bu-

dowle były symbolem wolności republiki weneckiej przez blisko tysiąc lat. Nie ma na świecie republiki mogącej poszczycić się równie długą historią.

Herbem Wenecji jest skrzydlaty lew podtrzymujący otwartą księgę z wyrytymi słowami anioła niosącego postanie dla św. Marka, które wenecjanie wzięli za swoje motto.

Z czasem Wenecja otrzymuje przywileje na handel ze Wschodem od Bizancjum, co staje się źródłem dostatku republiki. Opowieści o bajecznych bogactwach Wschodu zwróciły uwagę kupców i bankierów, którzy założyli sieć ważnych przyczółków przynoszących ogromne dochody weneckim żeglarzom. Dochody z handlu daleko przewyższały koszty utrzymania floty żaglowców strzegących ważnych szlaków morskich. Z bogatej Wenecji i Genui odlatywały stada białych żaglowców na podbój Ziemi Świętej, gdzie zatrzymywały się karawany objuczone



Mapa Wenecji 1565



Plac św. Marka na obrazie Canaletta



Most Rialto na Canale Grande



Karnawał w Wenecji

FOTO: STOCK WIKIPEDIA

jedwabiem i dywanami pochodzącymi z krajów Orientu. Do Wenecji przybijały statki wypełnione po brzegi pachnidłami Arabii i bogato zdobioną biżuterią.

Zdobycze Wenecjan na Wschodzie były ogromne, tworzyli sojusze z lokalnymi książętami, mieli bardzo silną pozycję w krajach Lewantu. Okręty weneckie chętnie płynęły na pomoc krzyżowcom, zakładali przyczółki w Królestwie Jerozolimskim dla ochrony ważnych szlaków handlowych. W tych czasach Wenecja wraz z Bizancjum były ostoją ładu i stabilności w średniowiecznej Europie.

W XIII wieku Marco Polo dociera do Chin, w jego czasach weneccanie zazdrośnie strzegli monopolu na handel jedwabiem i przyprawami z Indii i Dalekiego Wschodu.

Czwarta krucjata przeciw Saracenom zapewniła im pełnię władzy na Morzu Śródziemnym, do miasta na lagunie przybijały statki pełne skarbów, po które przyjeżdżali kupcy z odległych zakątków Europy. Wenecja królowała na morzach od Laguny Weneckiej po porty Lewantu, spychając na drugą pozycję Genuę, swą odwieczną rywalkę. Wzbudziło to niezadowolone europejskich rodów, chcących przetrącić monopol handlowy Wenecji. W tym celu papież Juliusz II gromadzi królów i książąt do wojny, z której Wenecja wychodzi mocno okaleczona. Zabiegi dyplomatyczne weneccjan sprawiły jednak, że udało im się utrzymać większość wpływów i terytoriów.

Największe zagrożenie dla Wenecji przyszło z najmniej oczekiwanej strony. Opłynięcie przez Vasco da Gama Przyłodka Dobrej Nadziei doprowadziło do odkrycia drogi morskiej do Indii. Otworzyło to dostęp do nieprzebranych bogactw Indii z pominięciem portów weneckich.

Trudne do przebycia szlaki lądowe na Bliskim Wschodzie ustąpiły miejsca portugalskim żeglarzom i ich galeonom. Karawany wielbłądów prowadzące do syryjskich portów powoli przegrywały z nimi konkurencję.

Jakby tego było mało weneccanie musieli walczyć o swe wpływy z imperium osmańskim, które w XVI wieku obejmowało południowe wybrzeża Morza Śródziemnego aż po Maroko. Nawet zawią-

zanie Ligi Świętej i rozbitcie wielkiej floty sułtana w słynnej bitwie morskiej pod Lepanto w 1571 roku nie uchroniło weneccjan przed zakusami imperium.

W tych burzliwych czasach do Wenecji wciąż napływali sławni artyści i wybitni architekci, wśród których była utalentowana rodzina Lombardich

W czasach prosperity miasto urosło do rangi skarbnicy stylów architektonicznych, które są żywą panoramą jego dziejów. Główną arterią Wenecji jest wijący się przez całe miasto Canale Grande, dzielący miasto na dwie części. Bogate rody patrycjuszy prześcigały się w budowie okazałych rezydencji, tworząc jedyną w swoim rodzaju ulicę wodną o bajkowej architekturze. Już w XV wieku uchodziła za „najwspanialszą ulicę świata”. Po obu stronach Canale Grande mieściły się domy kupieckie z całej Europy zaopatrywane w towary z zamorskich kolonii weneckich. Płynąc gondolą, co chwila odkrywamy prawdziwe perełki baroku i renesansu, nad ich upiększaniem pracowały całe pokolenia mistrzów tokańskich, weneckich i lombardzkich. Urzeka nas pełen fantazji wenecki gotyk, inspirowany bizantyjskimi motywami. Pełne orientalnego czaru elewacje budynków pokrywają misterne rzeźby, pośród których wyróżniają się głowy lwów i smoków. Gotyckie pałace patrycjuszy nie przypominają zwykłych fortec, są jasne i przestronne, należą do najwspanialszych tego typu budowli epoki. Zdobią je ażurowe fasady, ostre łuki okien i marmurowe arkady. Wnętrza ich zdumiewają nas bogactwem dzieł sztuki, wśród których są arcydzieła Donatella, Belliniego i Tycjana.

Słynna Bazylika św. Marka w powszechnym odczuciu uchodzi za jeden z największych cudów architektury. Fasadę budowli pokrywają misternie rzeźbione kolumny, barwne marmury i płaskorzeźby. Pełne przepychu wnętrza zdobią pochodzące z różnych epok mozaiki. Zapierające dech w piersiach porfirowe posadzki dają wyobrażenie o kunszcie weneckich artystów. Tuż obok stoi Pałac Dożów – pełne lekkości arcydzieło weneckiego gotyku, gładka bryła budowli z różowego marmuru została wsparta na ażurowej loggii i arkadach z białego mar-

mu, efekt jest niesamowity. Wenecja, co rusz obdarowuje nas takimi widokami.

Przez całe wieki Wenecja była jaśniejszym obliczem Europy, ciągnęli do niej amatorzy południowej aury, elegancji i splendoru. Widok miasta położonego na palach, wyspach z kanałami i licznymi pałacami robił na kupcach i żeglarzach ogromne wrażenie. Przyjeżdżali tu w poszukiwaniu natchnienia malarze, muzycy i fotograficy. Gdy w XVIII wieku upowszechniły się podróże do Włoch, turyści chętnie zabierali ze sobą pamiętki by móc podziwiać w domu genialne dzieła sztuki. Jak ciepłe bułeczki rozchodziły się obrazy weneckich malarzy, pośród których wyróżniał się słynny Canaletto. Posługiwał się on camera obscura wiernie oddając aurę i klimat uroczych zakątków Wenecji.

Wenecja jest wymarzonym miastem dla zakochanych, można odnieść wrażenie, że pełne romantyzmu budowle pojawiają się i znikają niczym poranna mgła. Najpiękniejszy jest widok na lagunę i dachy Wenecji, ponad którymi wyrastają kopuły pałaców i świątyń, rysujących się na tle lazuru morza i błękitu nieba.

Na granicy łądu i morza widzimy niezliczone kanały torujące sobie drogę pośród pałaców, kamienic i rezydencji, płynące gondole poruszają łagodnie fale odbijające się od linii brzegu. Rzeczywistość miesza się tu z fantazją, na każdym kroku widoczna jest nieuchwytna gra barw i światła. Zimową porą miasto oblane jest aurą melancholii, rozplywa się w srebrzysto błękitnej poświacie, warto zagubić się wtedy w labiryncie weneckich uliczek, doznać magii zaułków i miejsc, do których trudno dotrzeć gondolami.

Woda nie oszczędza tej niezwykłej perełki, o pomoc wołają jej bezcenne zażytki. Wynurzona z morza Wenecja powoli tonie, pomału pogrąża się w morskich falach, na niewiele zdają się starania konserwatorów. Można o tym na chwilę zapomnieć podczas weneckiego karnawału, gdy ulice roją się od postaci z minionych epok. Na ulicach króluje peleryna i jedwabny kaptur a maski wypełniają całe miasto. Wenecja – czarodziejka morza rzuciła na nas swój urok, prowadzeni jego mocą planujemy tu powrócić w okresie kolejnego karnawału... ■



Konferencja w Batumi



Konferencja miała miejsce w Batumi, które jest stolicą Autonomicznej Republiki Adżarii, wchodzącej w skład Republiki Gruzjińskiej. Jest to znany ośrodek wypoczynkowy na wybrzeżu Morza Czarnego, którego walory, już wiele lat temu, wychwalały popularne niegdyś Filipinki.

W 1878 roku po wojnie rosyjsko-tureckiej miasto zostało przyłączone do Imperium Rosyjskiego i od tego czasu przeżywało dynamiczny rozwój, związany głównie z przyznaniem miastu statusu „porto franco” i rozbudową portu. Do najważniejszych atrakcji miasta należą: turecki meczet z drugiej połowy XIX wieku, dawna eklektyczna zabudowa willowa, Park Przymorski, Ogród Botaniczny, Uniwersytet (leżący bezpośrednio przy plaży nadmorskiej), synagoga, dawny kościół katolicki z początku XX wieku, delfinarium oraz jedno z dwóch obecnie czynnych w Gruzji muzeów Józefa Stalina. W mieście znajduje się wiele instytucji kulturalnych – Adżarskie Muzeum Krajoznawcze (z działem prezentującym dzieje Adżarii, z działem etnograficznym; w stałej ekspozycji również „Złoty Skarb” – zabytki epoki antycznej), Muzeum Archeologiczne, Galeria Sztuki, teatr dramatyczny, kina. W okresie letnim miejsce licznych festiwali i spotkań o charakterze kulturalnym.

Tak o potrzebie spotkania w Batumi mówiła Michele Sabban, Prezydent AER, która otworzyła konferencję:

„Jest ważne, że zebraliśmy się tutaj dzisiaj, jako, że UE przeżywa punkt zwrotny w swoim funkcjonowaniu zmieniając swoje strategię na 2020 rok. Kontakty, jakie zdobywa UE ze swoimi sąsiadami będą decydować w najbliższych latach, na przykład w kwestiach związanych z energią. AER zamierza włożyć wkład w rozwój terenów Morza Czarnego poprzez działania na ich obszarze”.

Na początku kwietnia br. odbyła się Druga Konferencja Polityki Regionalnej Zgromadzenia Regionów Europejskich (ang. AER – Assembly of European Regions) nt.: „Regiony Morza Czarnego. Wspólne Bariery i Rozwiązania”. Tematyka konferencji dotyczyła szeroko rozumianego pakietu projektów pomocowych Unii Europejskiej i Europejskiego Banku Rozwoju dla Euroregionu Morza Czarnego.

W tegorocznej konferencji uczestniczyło 130 polityków, ekspertów i reprezentantów regionów Morza Czarnego, którzy zastanawiali się nad znaczeniem współpracy i możliwościami jej rozwoju.

W związku z geostrategicznym położeniem znacznym wieloma przeszłymi konfliktami, region basenu Morza Czarnego musi się zmierzyć z pilnym pytaniem dotyczącym środowiska, którego długoterminowy wpływ nie jest ograniczony do siedmiu regionów nadbrzeżnych i trzydziestu trzech regionów zaliczanych do niego. Musi za tym iść przekonanie, że współpraca na regionalnym i lokalnym poziomie, równocześnie z dyplomatycznym dialogiem, jest najlepszą drogą do uzyskania konkretnych wyników i zmierzenia się z wyzwaniami stawianymi w stosunku do środowiska, ale także socjoekonomicznymi i kulturalnymi własnościami tego regionu. AER prezentuje sukcesywne przykłady międzyregionalnej współpracy. W czasie konferencji prezentowane były konkretne projekty w kluczowych tematach takich jak; współpraca pomiędzy SME w rejonie Morza Czarnego, przedsiębiorczość kobiet i kulturalna integracją

poprzez współpracę pomiędzy młodymi ludźmi, które udowadniały, że jeśli jest to niezbędne regiony potrafią działać nawet, kiedy UE zachowuje swój status quo.

AER miało swój wkład w utworzenie Akademii Szkoleniowych dla władz i polityków Regionu Morza Czarnego i wspieranie ich we wprowadzaniu projektów i poszukiwaniu partnerów, szczególnie w ramach „Programu UE Europejski Instrument Sąsiedztwa i Partnerstwa Współpracy Transgranicznej” (ang. ENPI CBC – European Neighbourhood and Partnership Instrument Cross-Border Cooperation, który otwarty będzie od kwietnia. AER w tym względzie wzywa do uproszczenia reguł tego programu. Do proponowanych ulepszeń zaliczono: wspólną linię budżetową dla wszystkich partnerów w projekcie Morza Czarnego, ujednoczenie formalności, które muszą być zapewnione przez wszystkich potencjalnym partnerów i opuszczenie





FOT. WIKIPEDIA

pewnych zasad uczestnictwa dla partnerów tureckich.

Dostęp do finansów jest kluczowym składnikiem każdej udanej inicjatywy, AER pozwoliło uczestnikom na współpracę z ekspertami w finansowaniu projektów, takimi jak Dyrektor Europejskiego Banku Rekonstrukcji i Rozwoju (EBRD) dla Kaukazu, Mołdawi i Białorusi.

Rumuński Eurodeputowany Vistor Bostinaru, współautor Strategii Morza Czarnego przyjętej przez Parlament Europejski w styczniu, podkreślał znaczenie rozwoju strategii dla Morza Czarnego dla UE, angażując wszystkie zainteresowane strony do zapewnienia trwałej stabilności tego terenu. Regionalna współpraca jest kluczowa, jak powiedział, do ustanowienia stabilności i zmierzenia się z wyzwaniami środowiskowymi i energetycznymi. Zapewnił AER o swoim poparciu dla ich działań.

Uczestnicy konferencji zgodzili się z potrzebą lepszej koordynacji makroregionalnych działań Europejskich, w szczególności poprzez zapewnienie synergii pomiędzy strategią UE dla Morza Czarnego i Dunaju, rzeki, która ma bezpośredni wpływ na wody morskie. AER silnie wzywa Unię do działania w tym względzie.

„Chciałem gościć Konferencję AER dotyczącą Morza Czarnego w moim regionie Adżaria, ponieważ jestem zaangażowany wspólnie z moimi kolegami z Morza Czarnego, by iść naprzód i wykorzystywać wszystkie dostępne narzędzia do zapewnienia pokoju i stabilności, które będą miały wpływ na społeczny i kulturowy rozwój naszego terytorium, dla dobra naszych obywateli” podsumował *Levan Varshalomidze, Premier Rządu Adżarii.*

Tematyka konferencji wpisana się nie tylko w obszar zainteresowania politycznego i społecznego w ramach polityki wschodniej UE, ale dotyczyła także ochrony akwenu Morza Czarnego i zachowania jego bioróżnorodności.

Relację z konferencji w Baturmi otrzymaliśmy dzięki uprzejmości prof. Karola Węglarzy, przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska Sejmiku Województwa Śląskiego. Profesor Węglarzy uczestniczył w konferencji AER wspólnie z radnym Sejmiku Marianem Jarosz. ■

Euroładowarka i inne praktyczne nowości UE

Jesteśmy zaledwie od 7 lat w Unii, a już sobie nie wyobrażamy życia bez:

- płynnego przekraczania granic (przez lata normą było stanie w wielogodzinnych kolejkach),
- możliwości legalnej pracy „na zachodzie” (wcześniej standardem była praca na czarno, bez zabezpieczeń socjalnych),
- studiowania na dowolnej europejskiej uczelni (o Sorbonie, Cambridge czy Oxfordzie można było sobie tylko pomarzyć),
- wielomilionowych dotacji na drogi, mosty, rozwój regionów (własnych pieniędzy nigdy nam nie starczało, a autostrady i obwodnice blakły wraz z papierem, na którym je narysowano).

Czas szybko leci. Te „torty” już jemy.

Poniżej przedstawiam kilka wybranych „ciasteczek” z euromenu zrealizowanego w 2010 r., czyli najnowszych, pożytecznych przykładów ułatwiania życia unijnym obywatelom.

Jednym z nich jest **wprowadzenie na wspólny rynek uniwersalnej ładowarki do telefonów komórkowych**. Komisja Europejska wezwała czołowych producentów telefonów do podjęcia dobrowolnego zobowiązania w tej sprawie. I okazało się, że bez mnożenia przepisów – czternastu największych producentów telefonów komórkowych* podpisało specjalny Protokół ustaleń w tej sprawie. Dokument zobowiązuje branżę do zapewnienia kompatybilności ładowarek w oparciu o złącze Micro-USB. Od tej pory zmiana telefonu nie będzie już wymagała zakupu nowej ładowarki. Jej **jeden uniwersalny model będzie ogromnym ułatwieniem w codziennym życiu, może skutkować niższymi cenami telefonów komórkowych, przyczyni się też do zmniejszenia ilości odpadów elektronicznych**. Wprowadzanie uniwersalnej ładowarki będzie odbywać się stopniowo, co jest związane z takimi czynnikami jak np. tempo wymiany starych telefonów. Komisja Europejska będzie dbała jednak o to, aby zobowiązania producentów zostały wypełnione. Euroładowarki powinny się pojawić w sprzedaży już przed końcem 2011 roku (<http://onechargerforall.eu/pl/index.html>).

Kolejny przykład z dziedziny ochrony środowiska. **UE zaostrzyła ustawodawstwo mające ograniczyć wykorzystanie niebezpiecznych substancji przy produkcji sprzętu elektrycznego i elektronicznego**. Zmiany dotyczą zasad sortowania niektórych najbardziej

szkodliwych substancji. **Obecnie zaledwie jedna trzecia zużytego sprzętu jest utylizowana zgodnie z europejskimi przepisami**. Nowe ustalenia nakazują przetworzenie – 100% tego typu odpadów.

Następny przykład działań UE na rzecz obywateli to **poszerzenie praw pasażerów**. Dotąd tylko podróżujący samolotem byli odpowiednio prawnie chronieni, teraz **przyszedł czas na podróżujących koleją, bądź statkiem**. Na terenie UE wszyscy wymienieni pasażerowie mają obecnie zagwarantowane prawa do: informacji w przypadku opóźnień, gwarantowanej opieki dla pasażerów o ograniczonej sprawności ruchowej, odszkodowania z tytułu wypadków czy zagubionego bagażu. Warto pamiętać o naszych prawach do podróżowania w komfortcie! Więcej informacji na ten temat: <http://ec.europa.eu/transport/passenger-rights/pl/13-rail.html>.

Niezwykle ważną kwestią podjętą przez UE w 2010 r. było również **zwiększenie ochrony dzieci w szczególności w Internecie, przykładem jest unijny program „Bezpieczny Internet”******, który ma się przyczynić do zwalczania cyberprzemocy, chronić dzieci przed szkodliwymi treściami i innymi zagrożeniami, które mogą je spotkać w sieci. **Według unijnych statystyk 10–20% europejskich dzieci pada ofiarą wykorzystywania seksualnego** (http://ec.europa.eu/news/justice/100329_pl.htm), dlatego Komisja Europejska wystąpiła z wnioskiem o zastosowanie kar za przestępstwa seksualne wobec dzieci i szerzenie dziecięcej pornografii oraz bardziej efektywnych metod traktowania przestępców.

To tylko kilka z wybranych inicjatyw podejmowanych przez Unię, w trosce o lepsze życie obywateli. Zachęcam do samodzielnego zapoznawania się z innymi inicjatywami **.

Z pozdrowieniami
z Parlamentu Europejskiego

Lidia Geringer de Oedenberg

* Sygnatariusze Protokołu: Apple, Emblaze Mobile, Huawei Technologies, LGE, Motorola Mobility, NEC, Nokia, Qualcomm, Research In Motion (RIM), Samsung, Sony Ericsson, TCT Mobile (telefony komórkowe ALCATEL), Texas Instruments oraz Atmel.

** http://ec.europa.eu/information_society/activities/sip/policy/programme/index_en.htm
<http://ec.europa.eu/transport/passenger-rights/pl/13-rail.html>
http://ec.europa.eu/news/justice/110217_pl.htm
http://ec.europa.eu/snapshot/index_pl.htm

Trzeba być wielkim miłośnikiem Białorusi,
żeby przeżyć przejście graniczne

Warto tu przyjechać dla autentyczności i gościnności

Jechałam samochodem z Katowic ponad 500 km po koszmarnych, rozkopanych polskich drogach do Grodna, na zaproszenie koordynatorów z Trans in form – Baltic Sea Region – długoletniego projektu unijnego. Biorą w nim udział specjaliści i beneficjenci z Norwegii (Notodden, Telemark, Indre Østfold), Szwecji (Tranemo), Niemiec (Havelland-Fläming), Łotwy (Jelgava, Vidzeme), Litwy (Alytus), Polski (Suwałki), Białorusi (Grodno) i Rosji (Psków, Krasnoznamensk). Mówiąc prostym językiem w projekcie chodzi o kształtowanie nowych, przyjaznych ludziom przestrzeni miejskich i wiejskich w krajach strefy bałtyckiej. Te państwa, które już taką przestrzeń mają uczą inne jak z tym problemem w krótkim czasie się uporać. Ma to także zwiększyć ich atrakcyjność turystyczną. Przy okazji wychodzi na jaw, że w zagospodarowaniu nowych przestrzeni nie są problemem pieniądze czy inwestorzy ale biurokracja i dobra wola miejscowych władz.



Nowy Zamek

KOSZMAR NA GRANICY

Do Grodna, od granicy polskiej w Kuźnicy Białostockiej – 20 km, a kolejka tirów liczy 7,5 km zaś samochodów osobowych 1,5 km. My (jadę z fotoreporterem) wjeżdżamy na zielony pas dla krajów Unii. Też zapchany. Na jakieś pół godziny czekania. Po stronie polskiej (jeździemy służbowo) kontrola paszportowa przebiega sprawnie. Po stronie białoruskiej 4 kolejki samochodowe.

Przez pół godziny nic się nie dzieje. W końcu pojawia się chłopak z lizakiem i wg własnego planu formuje z 4 kolejek jedną – następnie kieruje pierwszych szczęśliwców do kontroli. Dopiero w drugiej turze ustawiamy się we właściwym ogonku. Po kolejnym oczekiwaniu, teraz trzeba wysiąść z samochodu

i udać się do imigrations office, wypełnić odpowiednie druki i oddać je do kontroli wraz z ubezpieczeniem i paszportem. Trwa to prawie godzinę, a jest bardzo zimno i wietrznie. Przed nami kolejna, koszmarnie długa kolejka, do biura rejestrującego wjeżdżające do Białorusi samochody i to zarówno te wwożone na lawetach jak i zwyczajnych podróżnych. Kolejne 1½ godziny „z głowy”. Gdy po trzech godzinach opuszczamy granicę jest 11-ta w nocy czasu miejscowego. Wykończeni, po 12 godzinnej podróży, w hotelu „Neman” w Grodnie jesteśmy o północy. Ta podróż przez białoruską granicę była dla nas trochę jak wyprawa w przeszłość, kiedy każda granica w demoludach wymagała takiej przeprawy.

CO OGLĄDAMY I ZMIENIAMY W GRODNIE

Następnego dnia oglądamy miasto i tworzymy koncepcje zagospodarowania przyjaznych ludziom przestrzeni. Atutem Grodna jest jego wielokulturowość (żyją tu Białorusini, Polacy, Rosjanie, Litwini, Żydzi, Niemcy, Tatarzy), niebanalne zabytki od XII wieku, wspaniała, rozległa rzeka Niemen, okolice obfitujące w atrakcje wypoczynkowe – lasy, kanały wodne (cd. augustowskiego), jeziora. Wadami miasta są – chaos architektoniczny, budynki czekające na renowację, duże niezagospodarowane place, uboga infrastruktura turystyczna nad Niemnem. W Grodnie są trzy ciekawe kwartały zabudowy. Pierwszy – zabytkowy nad



Cerkiew w centrum Grodna



Ikonostas cerkwi w Kolozy



Rzeka Niemn

Niemnem – cerkiew Kołozża, most zakonanych, Stary i Nowy Zamek, ośrodek uniwersytecki. Tu niewielkim kosztem można by stworzyć tętniące życiem miejsce. Nie tylko wabić turystów i młodzież zbudowanymi już fontannami i brukowanymi ścieżkami ale miejscami zabaw dla dzieci, skateparkiem, przystaniami statków i łódek, miejscami do wędkowania, grania w piłkę plażową, wylegiwania się na trawie i picie piwa z miejscowego browaru pod parasolami letnich ogródków. Drugi – rejon teatru dramatycznego o wspaniałej architekturze z rozległym placem, mógłby być latem miejscem targu regionalnymi specjałami czy koncertów rockowych i muzyki poważnej. Trzeci – plac Tyzengauza – skupiskiem letnich herbaciarni i kawiarenek, targu staroci czy kolejnego placu zabaw dla dzieci. Niestety obecnie te miejsca są puste i sprawiają wrażenie, że ludzie tu tylko przemykają, by odnaleźć się w bar dziej zwartej zabudowie.

NIEBYWAŁA GOŚCINNOŚĆ

Gospodarze przyjmują nasze propozycje z zainteresowaniem – zaproszono szerokie audytorium – od młodzieży, po przedsiębiorców, profesorów uniwersyteckich, architektów, planistów od zagospodarowywania przestrzeni po lokalną władzę. Było również duże zainteresowanie mediów: rosyjskiej, mińskiej i lokalnej telewizji oraz mińskiego radia i lokalnych gazet. Wypowiedzi zaproszonych białoruskich gości wcale nie schlebowały władzy. Wręcz przeciwnie – wszyscy narzekali na niesprawne



Widok z okna hotelowego – Kocham Cię, Białoruś!

procedury graniczne, brak pieniędzy ze strony lokalnych władz na stworzenie wielojęzycznej strony www o Grodnie czy bardziej masowego informowania o grodzieńskich atrakcjach (ukazujące się broszury czy ulotki są w śmiesznie niskich nakładach 1000 sztuk). Brakuje też ułatwień (skomplikowana procedura licencji) dla miejscowego biznesu, który chce inwestować w infrastrukturę turystyczną.

Natomiast ogromnym walorem okręgu grodzieńskiego jest autentyczna gościnność miejscowych, niczym nieskażona przyroda, oryginalne jedzenie (tysiące odmian pierogów, wiele odmian herbaty, genialny czarny chleb, duże bogactwo ryb słodkowodnych ze smacowym karpem nadziewanym mulami oraz fantastyczna wytrawna wódka miódowa i z soku z brzozy). Biesiady przy takich specjałach trwają do białego rana. Gospodarze nie unikają podczas ich trwania trudnych tematów, okazując typową słowiańską wylewność. To wielki atut Białorusinów, który zapewne będzie zachętą dla turystów wybierających się do tego pięknego kraju.

Niech jednak nie zwiedzie nikogo, ten obraz. Władza ma inną twarz i na ulicy można to odczuć. Z milicyjnych suk uważnie przyglądają się przechodniom przedstawiciele miejscowej władzy, więc lepiej nie zachowywać się zbyt swobodnie, jeżeli nie chcemy wzbudzić ich zainteresowania. Jeżeli to się nie zmieni, nikt z przyjemnością na Białoruś nie będzie przyjeżdżał.

CZAS NA PODSUMOWANIE

W Grodnie jest wiele hoteli i restauracji ale dla zasobniejszych klientów. W mieście brakuje barów szybkiej obsługi z miejscowymi specjałami – rybą i pierogami, kawiarni, herbaciarni, pubów i tanich miejsc noclegowych dla dorosłych i młodzieży.

Agroturystyka rodzi się w bólach i takich miejsc jest niewiele. A ma ona wiele do zaoferowania – białoruska kąpiel (łaźnię), spanie na piecu, łowienie ryb, ogniska z pieczystym, polowania, zbieranie grzybów, jagód i poziomki, regionalne potrawy, zwiedzanie okolicy na drabiniastych wozach, uczestnictwo w regionalnych jarmarkach. Samo Grodno musi się otworzyć na rzekę Niemn i na jej nabrzeżu stworzyć miejską strefę turystyczną. Lokalne władze muszą ułatwić graniczne procedury i otworzyć rynek na turystyczne inwestycje. Tak już zrobiono na wznowionym spływie kanałem augustowskim Wisła – Niemn, gdzie stworzono polową odprawę graniczną. Ale to ciągle za mało. Ta okolica aż prosi się o tworzenie szlaków fotograficznych, safari czyli podglądanie dzikich zwierząt, ptaków, rzadkich roślin, bagien, uroczysk, urwisk, jezior i rzek. A Grodno mogłoby tworzyć chwile niezapomnianego wytchnienia w cywilizowanych warunkach licznych lokali i miejscowych teatralno-koncertowych atrakcji (jest tylko raz na dwa lata folklorystyczny, wielokulturowy festiwal).

Myślę, że sami ludzie a przede wszystkim białoruska młodzież wkrótce wymusi na miejskich władzach zmiany. Będą chcieli pracować w atrakcyjnych nowych miejscach i tworzyć własne firmy związane z turystycznym biznesem. A my ze swojej strony możemy młodym ludziom na Białorusi pomóc w eksporcie know-how, szkoleniami z zakresu przemysłu turystycznego, wzajemnymi wymianami konserwatorów zabytków, seminariami architektonicznymi, zaproszeniami na liczne polskie targi turystyczne.



Pop z cerkwi Kołozy w rozmowie z dziennikarką białoruską



Wywiadu udziela kierownik projektu z Norwegii – Bjorn Frode Moen

Tekst i zdjęcia Grażyna Kurowska

MUZYCZNA UCZTA

Koncert „Wielkie obrazy, wielkie dźwięki” w wykonaniu Orkiestry Kameralnej miasta Tychy AUKSO oraz Chóru Akademii Muzycznej w Katowicach – to jedno z ważniejszych wydarzeń Dni Województwa Śląskiego.

W niedzielę, 8 maja br., w katowickim Centrum Kultury im. Krystyny Bochenek zabrzmiała muzyka Abła Korzeniowskiego do filmu „Metropolis” Fritza Langa oraz Wojciecha Kilara do „Draculi” w reżyserii Francisa Forda Coppoli. Po koncercie, drugim silnym akcentem niedzielnej wieczoru, będzie projekcja filmu z muzyką na żywo. Leszek Możdżer wykona kompozycję do filmu Nosferatu – symfonia grozy”, reż. Friedricha Wilhelma Murnaua. Organizatorem wydarzenia jest instytucja kultury Województwa Śląskiego Ars Cameralis. Bilety po 20,00 zł na każdą z części niedzielnej popołudnia do nabycia na www.ticketportal.pl

Kino to sztuka ruchomych obrazów, jednak nie sposób wyobrazić sobie filmu bez muzyki. Zanim jeszcze rozwój techniki pozwolił na stworzenie filmu z dźwiękiem, zanim aktorzy przemówili do widzów z ekranu, od zarania sztuki filmowej, muzyka była integralną częścią przekazu filmowego. Początkowo rolę pianisty, na żywo ilustrującego wydarzenia na ekranie, było przede wszystkim zagłuszenie głośno pracującego projektora. Szybko okazało się jednak, że choć to obraz jest nośnikiem filmowej treści, absorbującym uwagę i intelekt widzów, nie sposób zawiadnąć ich emocjami bez muzyki. Ta, jako forma przekazu znacznie bardziej abstrakcyjna niż obraz, a zatem odwołująca się bezpośrednio do uczuć, podświadomości, jest kluczem do serc widzów. Radość, smutek, cierpienie, miłość – tych emocji nie jest w stanie przekazać sam obraz. Kiedy reżyser umieszcza w filmie sceny, które mają wzbudzić w widzach szczególne emocje, zawsze muzyka odgrywa w nich pierwszoplanową rolę.

Z czasem muzyka filmowa stała się odrębnym gatunkiem, doczekała się wielu mistrzów i arcydzieł. Wielu wybitnych kompozytorów wyspecjalizowało się w niełatwej sztuce komponowania na potrzeby filmu, czasem stworzenia ścieżki dźwiękowej podejmowali się twórcy na co dzień nie związani ze światem kina, należący za to do grona najwybitniejszych kompozytorów muzyki klasycznej swoich czasów. W obu przypadkach niejednokrotnie kreacja kompozytorów dorównywała, lub nawet przewyższała artystyczną doniosłością dzieło reżysera. Nic dziwnego że muzyka z założenia filmowa, często zaczynała żyć własnym życiem, z sal kinowych wędrowała do sal koncertowych i na płyty, doskonale broniąc się jako samoistne

dzieło. Nie inaczej jest utworami, które prezentowane będą podczas koncertu.

Dzieło Abła Korzeniowskiego, ucznia Krzysztofa Pendereckiego, skomponowane w 2004 roku jako ilustracja muzyczna do projekcji klasycznego „Metropolis” Fritza Langa, to doskonały przykład trendu, jakim jest tworzenie nowych ścieżek dźwiękowych dla klasycznych filmów niemych. Monumentalna 147-minutowa kompozycja na 70-osobową orkiestrę symfoniczną i 100-osobowy chór jest nową, współczesną interpretacją filmu z 1926 roku. Jak mówi kompozytor: „Można by banalnie zauważyć, że Metropolis, które zbudował w swoim filmie Lang, to właśnie nasz współczesny świat. Z punktu widzenia międzywojennej Europy, wizja z pewnością bardzo atrakcyjna i kusząca. Patrząc na to dzisiaj, kiedy idealistyczną fascynację życiem w wieży Babel mamy już za sobą, ze zdziwieniem spostrzegamy, że mury, które przez lata wzniesiliśmy wokół siebie, i które miały nas skutecznie odgradzić od obcych, odmiennych, ubogich i emigrantów, niepostrzeżenie wrosły w nasze umysły i stworzyły w nich labirynt, z którego nie jesteśmy w stanie się wydostać. Nie poznajemy dróg, którymi już szliśmy, nasza pamięć przestała funkcjonować. Świat rozpadł się w serię obrazów, których znaczenia nie rozumiemy, i których nie potrafimy połączyć w logiczną całość. Zagubiliśmy klucz do naszego umysłu. Metropolis to podróż po mózgu współczesnego człowieka – istnieje tylko strach, nic poza nim”.

Z kolei Wojciech Kilar, należący do najznamienitszych współczesnych polskich kompozytorów, uczyczał swego talentu filmowcom wielokrotnie, trwale zapisując się w historii polskiego i światowego kina. W 1992 roku Francis Ford Coppola zaproponował mu napisanie muzyki do filmu „Dracula”. Ścieżka ta odniosła wielki sukces, a kompozytor otrzymał za nią Nagrodę Amerykańskiego Stowarzyszenia Kompozytorów, Autorów i Producentów „ASCAP Award 1992” w Los Angeles oraz nagrodę Best Score Composer for a 1992 Horror Film w San Francisco. Wystuchamy jego kompozycji z Hollywoodzkiej superprodukcji „Dracula” Francisa Forda Coppoli.

Tak jak w kinie, gdzie wszystko jest możliwe i scenariusz może przynieść najbardziej zaskakujące zwroty akcji, tak koncert poprowadzi Państwa przez zaskakujące zmiany stylistyk i klimatów. Wybór twórców i kompozycji zapewni wiele emocji a muzyka ułoży się we wciągającą opowieść, która utrzyma Państwa w napięciu od pierwszych do ostatnich dźwięków.

(bp UM)

BYDGOSKI FESTIWAL OPEROWY 2011

W Operze Nova trwają ostatnie przygotowania do dorocznego Bydgoskiego Festiwalu Operowego, największej tego typu imprezy w kraju. Na inaugurację gospodarze przygotowali „Cyganię” Pucciniego. Jako ostatni 14 maja wystąpi szwajcarski teatr tańca Bèjart Ballet Lausanne.

Bydgoskie spotkania z najciekawszymi nowymi realizacjami polskich scen muzycznych, a także interesującymi spektaklami zagranicznymi odbywają się już po raz osiemnasty.

Tym razem w mieście nad Brdą wyznaczyły sobie spotkanie między innymi Teatr Wielki z Poznania, który wystąpi ze swoją tegoroczną premierą, „Marią Stuartą” Donizettiego, i Teatr Wielki z Łodzi, który połączył w jedno przedstawienie siedemnastowieczną operę Henry’ego Purcella „Dydonia i Eneasz” oraz powstałą w początkach dwudziestego wieku operą jednoktówką Béli Bartoka „Zamek Sino-brodęgo”. Także łódzki spektakl miał premierę w 2011 roku.

Będzie też coś specjalnie dla miłośników muzyki dawnej – usłyszymy znakomity holenderski zespół Combattimento Consort Amsterdam, który przywiózł własne interpretacje „Orlanda” Händla i „Kunst der Fuge” Bacha – oraz znawców współczesnego baletu, których usatysfakcjonują zapewne przedstawienia renomowanych formacji teatru tańca, kultywującego tradycję wielkiego Maurice’a Bèjarta Bèjart Ballet z Lozany oraz szwedzkiego Cullberg Ballet.

Imprezą towarzyszącą XVIII BFO są odbywające się po raz trzeci spotkania artystycznej młodzieży, Operowe Forum Młodych w sali kameralnej Opery Nova. Zobaczymy i usłyszymy przedstawienia przygotowane przez bydgoską Akademię Muzyczną, słowacką Akademię Sztuki w Bańskiej Bystrzycy, Akademię Muzyczną w Łodzi, Akademię Muzyczną w Katowicach oraz czeski Uniwersytet Ostrawski w Ostrawie.

Program na stronie Opery Nova.

Opera Nova jest instytucją kultury samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Marszałkowska administracja wspiera tegoroczny BFO dotacją w wysokości 320 tysięcy złotych.

Oprac. Izabela Wodzińska-Jaworska

Biuro Prasowe Urzędu Marszałkowskiego

Uniwersytet łączy pokolenia

Jubileusz na Zaolziu

Wzorem polskich Uniwersytetów Trzeciego Wieku, Związek Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (ZG PZKO) powołał placówkę edukacyjną na Zaolziu dla czeskiej części Śląska Cieszyńskiego – Międzygeneracyjny Uniwersytet Regionalny (MUR), który swe wykłady prowadzi w auli gimnazjum z polskim językiem nauczania w Czeskim Cieszynie.



ZDJEŃCA: WIKIPEDIA

Celem tej placówki jest łączenie pokoleń, wspólnej historii, kultury, religii przez ożywienie życia intelektualnego zaolziańskich Polaków – umacniając ich dumę z własnych korzeni, pogłębiając szacunek do prawdy historycznej, dobra, estetyki i piękna.

Ziemia cieszyńska otrzymała ogromne bogactwo kulturowe, wyznaniowe i językowe. Bez poznania tych skarbów kultury, nie jesteśmy w stanie określić kim właściwie jesteśmy w nowej rzeczywistości, będąc już we wspólnocie państw UE po obu stronach Olzy.

Wykłady odbywają się dzięki silnemu poparciu i staraniom profesorów: Daniela Karola Kadłubca – wykładowcy na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach jak i na Uniwersytecie w Ostrawie, Zygmunta Stopy – prezesa ZG PZKO, dr Józefa Szymeczka – szefa Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, dr Kazimierza Kaszpera – obecnego redaktora naczelnego miesięcznika „ZWROT” oraz Władysława Kristena – przedstawiciela zaolziańskich społeczników.

W zależności od tematu i popularności prelegenta, jednego wykładu słucha zazwyczaj od 30 do 80 osób. Rekordem frekwencji, przy blisko stu słuchaczach, była prelekcja dr Grzegorza Gąsiora z Warszawy poświęcona stawianiu granicy w latach 1918–1920.

Prelegenci rekrutują się z pedagogów uniwersyteckich polskich oraz czeskich wyższych uczelni, w tym również z zaolziańskich absolwentów oraz duchowieństwa ewangelickiego i katolickiego. Stopniowo, przychodzi coraz wię-

cej młodzieży akademickiej oraz osób w średnim wieku. Z wykładów korzystają również liczni słuchacze z Polski, którzy po każdorazowym wykładzie, licznie biorą udział w merytorycznych dyskusjach.

Po raz pierwszy słuchacze odbyli również pieszą jednodniową wycieczkę edukacyjną – „Szlakami Habsburgów po polskiej stronie Cieszyna”, którą prowadził Mariusz Makowski.

Za drugim razem MUR zorganizował czterodniowy wyjazd edukacyjny na Pomorze, pt. „Trudne wspólne dziedzictwo Polski, Prus i Niemiec”, który częściowo sponsorował i realizował dr Bohdan Kowala.

Do dalszych niezapomnianych wykładów można zaliczyć takie jak:

- „Cień Napoleona” czyli co nam zostało z Konstytucji Trzeciego Maja w opracowaniu dra Bohdana Kowala,
- „Od Jałty do Okrągłego Stołu” czyli Polacy w walce o niepodległość i z systemem komunistycznym PRL-u – dra Krzysztofa Łojana,
- Sytuacja polityczna i militarna Czechosłowacji w przedniu układów monachijskich w aspekcie stosunków polsko-czechosłowackich w okresie dwudziestolecia międzywojennego dra Wojciecha i mgr Andrzeja Boruchów,
- Spotkanie z dr Janem Olbrychtem – postem do Parlamentu na temat: „Regionalizm Unii Europejskiej – podstawą wspierania społeczności polskiej na Zaolziu w euroregionie Śląska Cieszyńskiego”.

ZG PZKO poczynił starania, by na działalność MUR-u otrzymać dofinansowanie z Unii Europejskiej. MUR otrzymał również nagrodę „Srebrnych Spinek” – przyznaną przez Konsula Generalnego RP w Ostrawie za twórcze i nowatorskie spojrzenie na historię i upowszechnianie ważnych zagadnień społecznych i kulturalnych wprowadzających Polaków żyjących na Śląsku Cieszyńskim za Olzą w XXI wiek.

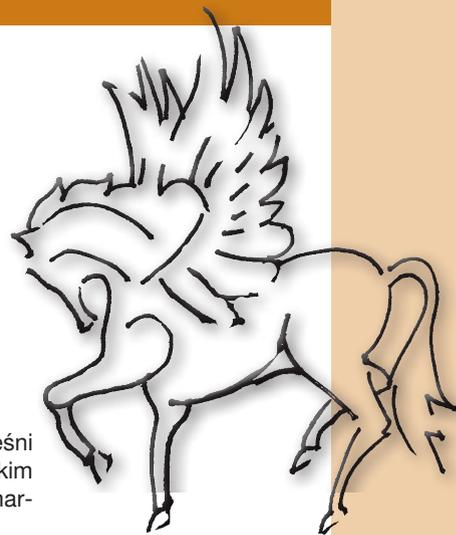
Obecnie MUR współpracuje z UŚ w Katowicach, z UJ w Krakowie, z Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Rybniku oraz z Uniwersytetem Każdego Wieku w Dąbrowie Górniczej.

7 kwietnia 2011 r. w Salonie Muzycznym „Strzelnica” przy Moście Wolności w Czeskim Cieszynie, odbył się Jubileusz 5-lecia MUR-u. Tematem kolejnego 44-tego wykładu był „Patriotyzm jako odruch samozachowawczy w głębokim kryzysie cywilizacyjnym, który przeprowadził ks. dr Rafał Śpiewak z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W drugiej części spotkania, wystąpił młody artysta – gitarzysta Jakub Błokesz z recitaleem pieśni, ballad i poezji śpiewanej. Oprócz słuchaczy MUR-u w jubileuszowym wykładzie, uczestniczyli przedstawiciele z zaprzyjaźnionymi z PZKO instytucjami społeczno-kulturalnymi z Polski i Republiki Czeskiej.

Roman Chowaniec

– Śląski Oddział Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w Katowicach
e-mail: romanchowaniec@interia.pl

Rozmaitości kulturalne



NIEZWYKŁE CENTRUM KULTURY W PODKARPACIM

Zajrzyjmy do centrum koncertowo-wystawienniczego w Narolu, które powstało w zabytkowej cerkwi, przejętej przez gminę od Skarbu Państwa, co uratowało obiekt przed całkowitą ruiną. Pierwszy koncert dopiero 3 maja a my już dziś prezentujemy Państwu jak w tych niezwykłych wnętrzach brzmią starodawne lutnie i barokowe gitary.

Blask cerkiewnej kopuły i wydobywające się z wnętrza dawnej świątyni dźwięki, mają przyciągać miłośników muzyki dawnej. To występ zespołu Lute-duo przygotowany specjalnie dla grupy dziennikarzy z całego Podkarpacia, którzy jako pierwsi mogli ocenić czy pomysł utworzenia centrum koncertowo-wystawienniczego w cerkwi jest trafiony. Na pewno zachwyciło ich brzmienie barokowych instrumentów. Adaptacja budynku byłej cerkwi w Narolu na centrum koncertowo-wystawiennicze kosztowała ponad 1,5 miliona złotych. Projekt był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Ma być to kulturalna perełka w środku roztoczańskich lasów. Przez cały rok mają tutaj być organizowane wystawy, których autorami będą sami mieszkańcy. Chętni nie tylko do dzielenia się prywatnymi zbiorami, ale także przeżyciami i wspomnieniami o dawnym Narolu. Związek Wyznaniowy przekazał gminie na własność świątynię greckokatolicką. Przez szacunek dla obiektu sakralnego scena znajduje się przed miejscem, w którym stał ołtarz. Odtworzone zostanie także wnętrze cerkwi i odnowione jej otoczenie. A czy autorzy projektu zmiany świątyni na centrum multimedialne liczą na przychylność świętych? Świętym na pewno spodobałaby się taka interpretacja różnych gatunków muzyki, począwszy od klasycznej poprzez folkową, skończywszy na rockowej.

NAGRODY ZA PIEŚNI PATRIOTYCZNE

„Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”, „Polskie Betlejem”, a także „Wojenka, wojenka” – to tylko niektóre z dwudziestu pięciu tytułów piosenek i pieśni zaprezentowanych podczas gali finałowej V. Dol-

nośląskiego Przeglądu Piosenki i Pieśni Patriotycznej. W uroczystości w Śląskim Okręgu Wojskowym wziął udział marszałek Rafał Jurkowlaniec.

Jednym z głównych punktów uroczystości było wręczenie nagród oraz występy laureatów. Marszałek Jurkowlaniec wyróżnił zespół Cantabile z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Polkowicach za „Modlitwę o pokój”. Niespodzianką okazała się nagroda marszałka, który oprócz upominków rzeczowych, zapowiedział zorganizowanie dla grupy laureatów ze szkół podstawowych wycieczki do Złotego Stoku. Wyjazd będzie nie tylko nagrodą za pracę włożoną w przygotowania do konkursu, lecz także okazją do pogłębienia wiedzy o historii naszego państwa.

Dolnośląski Przegląd Piosenki i Pieśni Patriotycznej zorganizowany został przez Kuratorium Oświaty we Wrocławiu przy współpracy z młodzieżowymi Domami Kultury w Jeleniej Górze, Legnicy, Świdnicy i Wrocławiu. Jego celem jest przede wszystkim wspieranie wychowania patriotycznego młodego pokolenia, upowszechnianie treści patriotycznych w edukacji artystycznej młodzieży oraz pielęgnowanie kulturowego dziedzictwa kraju i regionu

GITAROWY MOST

Leszek Cichoński z armią muzyków już tradycyjnie bił rekord Guinnessa w jak największej liczbie gitarzystów grających jednocześnie „Hey Joe” Jimiego Hendriksa. Niestety tym razem nie udało się. W tym roku scena Gitarowego Mostu Zielona Góra–Wrocław stanęła przy galerii Focus Mall.

Impreza odbyła się przy finansowym wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, który przekazał na ten cel 20 tys. zł w ramach „Otwartego konkursu ofert na zadania z zakresu wspierania wartościowych przedsięwzięć o charakterze regionalnym, ponadregionalnym i międzynarodowym, które poprzez szeroką promocję własną wpływają na pozytywny wizerunek województwa”. W akcję włączyli się także RCAF, ZOK, Szkoła Muzyczna Yamaha Moniki i Wojciecha Grabowskich, Nauka Gry na Instrumentach – Kamerton Katarzyny Maliszewskiej. Organizatorami imprezy byli: Stowarzyszenie Artystycz-

no-Kulturalne Menażeria i Focus Mall. Imprezie towarzyszyły akcenty promujące markę Lubuskie warte zachodu. Do kierowców przejeżdżających ul. Wrocławską już z daleka „machat” windman (poruszająca się postać, rodzaj reklamy outdoorowej).

CZEKAJĄC NA MALKOVICHA

4 czerwca br. na Dużej Scenie Teatru Jaracza w Łodzi zaprezentowany zostanie spektakl „The Infernal Comedy” (Wyznania seryjnego mordercy) z Johnem Malkovichem w roli głównej. W siedzibie teatru, w czasie konferencji prasowej z udziałem marszałka województwa łódzkiego **Witolda Stępnia**, przedstawiono szczegóły wizyty artysty.

Jak przypomniał marszałek Stępień, z inicjatywą goszczenia Johna Malkovicha w Łodzi zgłosiło się do Urzędu Marszałkowskiego Stowarzyszenie „Łódź Filmowa”. Samorząd Województwa Łódzkiego zamierza wyasygnować na ten cel 340 tys. zł. Wsparcia finansowego w wysokości 60 tys. zł ma także udzielić Urząd Miasta Łodzi. Ponieważ zainteresowanie spektaklem jest ogromne, trwają rozmowy na temat możliwości równoległej prezentacji sztuki na telebimie w innej placówce Samorządu Województwa Łódzkiego – Filharmonii Łódzkiej. Marszałek Stępień zaproponował również, by w programie wizyty znalazło się spotkanie w Szkole Filmowej – symbolu polskiej kinematografii. Gospodarz konferencji, dyr. Teatru Jaracza **Wojciech Nowicki**, poinformował, iż John Malkovich został zaproszony do Polski przez obchodzący jubileusz XX-lecia działalności Pricewaterhouse Coopers. W ramach europejskiego tournée, w Polsce zaplanowano dwa przedstawienia. W Teatrze Jaracza w Łodzi pokazane zostanie jedyne w Polsce, w części biletowane przedstawienie. Wczoraj w południe rozpoczęto sprzedaż biletów. Na zakończenie konferencji zaprezentowano 40-minutowy film dokumentalny, przybliżający kulisy powstawania spektaklu. (bp UM)



■ drukarnia
arkuszowa

druk offsetowy
do formatu B1

druk cyfrowy

naświetlarnia CTP

introligatornia

oklejanie PUR

studio graficzne

drukujemy
KOLOROWO

wizytówki ■ papiery firmowe

ulotki ■ foldery ■ plakaty

książki ■ katalogi ■ czasopisma



ISO 9001:2000

Centrum Usług Drukarskich Henryk Miler

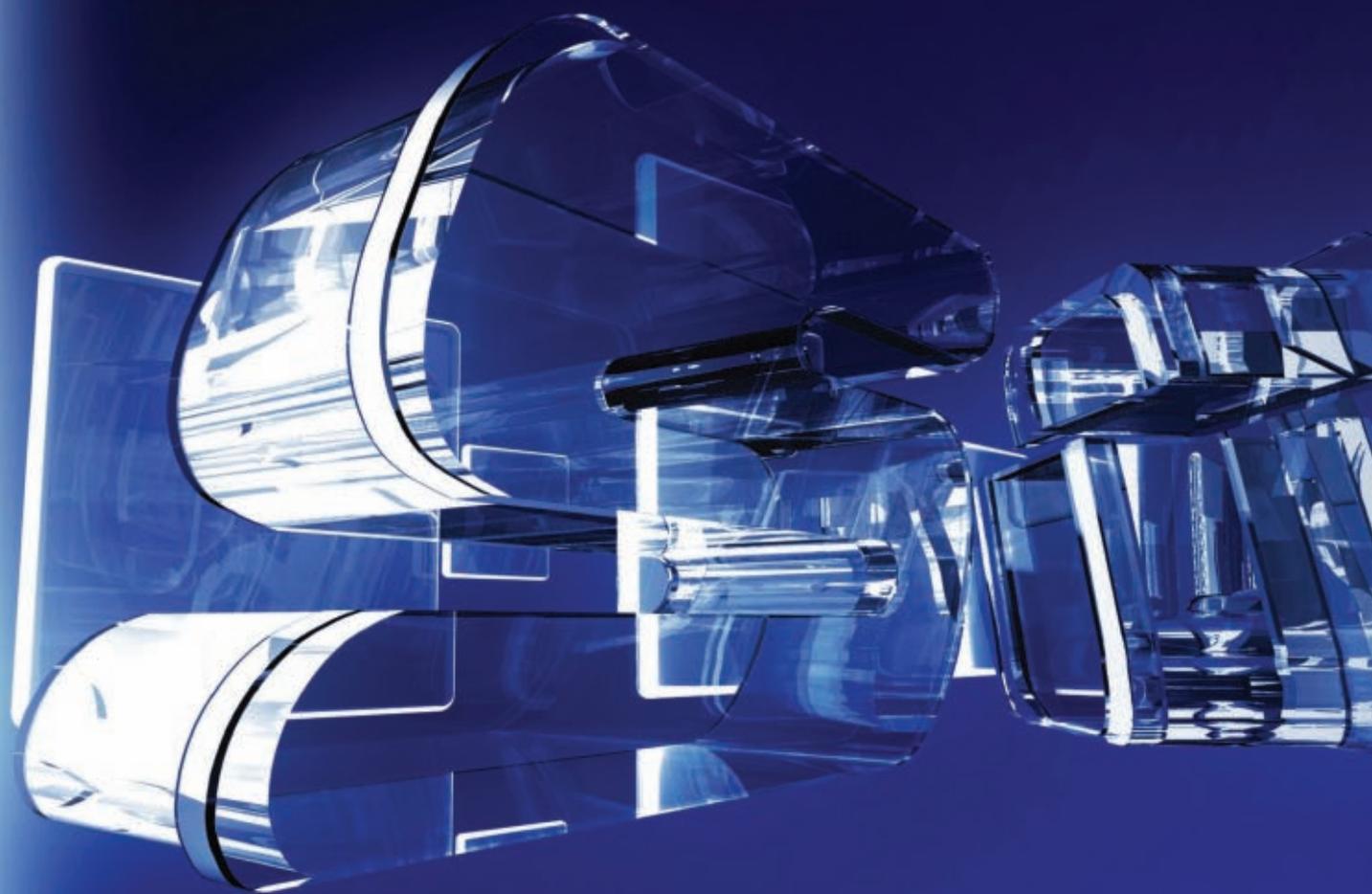
41-709 Ruda Śląska - Nowy Bytom, ul. Szymbały 11
tel. 32 244 38 39, fax 32 342 22 11, e-mail: biuro@cuddruk.pl

MOŻESZ LICZYĆ NA CUD!

www.cuddruk.pl

SILESIA

INFORMACJE



**oglądaj nas codziennie
o godzinie 17:45 oraz 20:00**

